Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 20. — ROK XL.

SOBOTA

21 STYCZNIA 1933.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.053 —— KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06

Lekcja Brianda z za grobu.

Cała Francja, a z nią i Polska, jest pod głębokiem wrażeniem publikacji paryskiej „l'Illustration" o rozmowach sekretnych Stresemanna z Briandem w Thoiry w d. 17 września 1926, któreśmy wczoraj streścili. Właściwie jednak — słusznie podnosi „Pertinax" w „l'Echo de Paris" — niema tu żadnych rewelacyj rzeczowych. Niczegośmy się więcej nie dowiedzieli ponad to, co było ogólnie znane, że mianowicie w tej szwajcarskiej oberży Briand obiecał Niemcom przeprowadzić ostatecznie ewakuację Nadrenji, zwrot zagłębia Saary i uchylenie kontroli wojskowej, zastrzeżonej traktatem wersalskim. Jedyną rewelacją rzeczową mo że być tylko to, że Briand obiecywał Stresemannowi zgodę Francji na oderwanie okręgów Eupen i Malmedy od Belgji i przyłączenie do Niemiec.

Prawdziwą natomiast rewelacją jest tu niezwykła w istocie naiwność polityczna nieżyjącego dziś, a głośnego ongiś, polityka i dyplomaty francuskiego. To, a nie co innego, zasługuje na bliższą uwagę.

Briand nie uchodził nigdy za szczególnego znawcę Europy i jej politycznych spraw. Był to raczej trybun i mowca pełen werwy, jakich Francja wydała wielu (Gambetta, Jaures). Przypuszczało się jednak, że jego długoletni (prawie 30-letni) udział w rządach francuskich dał mu doświadczenie i wiedzę polityczną, zwłaszcza w sprawie najżywotniejszej dla Francji, w sprawie niemieckiej. Publikacja „l'Illustration" dowodzi, że Briand tego doświadczenia nie posiadł. W grze politycznej, którą rozpoczął dobrowolnie z Niemcami, został oszukany i przyczynił się do rozpętania apetytów niemieckich, a to przez swoją bezprzykładną naiwność.

Boć przecież nie można inaczej skwalifikować jego zwierzeń, poczynionych Stresemannowi w Thoiry na temat francuskiej polityki, i Poincaré'go i żywionych wówczas przez niego nadziei, że Niemcy za wiel koduszność polityczną Francji wywdzięczą się jej na polu gospodarczem, użyczając jej pomocy w stabilizacji franka.

— Poincaré? Ach, jego rząd przecież — perswadował Briand niedowierzającemu Stresemannowi — jest tylko tymczasowy. Po nim przyjdą do steru „nasi" ludzie, lewica... Zresztą, Poincaré — ciągnął Briand — nie zna nastrojów francuskiego narodu; jest mu obcy.

Dodajmy, że w ten sposób wyrażał się o swoim szefie, o premjerze, minister spraw zafranicznych w toku sekretnych narad z niemieckim ministrem, zainicjowanych bez wiedzy sfer oficjalnych Paryża.

— Sztab jeneralny? Nic strasznego — rozwiewał Briand inną wątpliwość Stresemanna...

I tu zwierzył się niemieckiemu ministrowi, jak sprytnie „zajeżdża" francuskie ministerstwo wojny, kpiąc sobie z „kilowych" dokumentów o niemieckich zbrojeniach, i utrącając ich żądania w zakresie budżetu wojskowego.

Musiał się Stresemann strasznie dziwić naiwności partnera, który mu tak bezceremonjalnie odsłaniał słabe strony francuskiej polityki.

— Nacjonalizm niemiecki? To niewinne pojęcie! Nic a nic się go nie bał Briand... Oto — opowiada Stresemannowi — rozmawiałem z niejakim p. Thyssen, niemieckim przemysłowcem z Westfalji. „Bardzo miły człowiek".

— Ależ to członek nacjonalistycznej partji, — zauważa zdziwiony Stresemann.

— Nacjonalista?... „No, jeśli — odpowiada Briand — wasi nacjonaliści są do nie go podobni, to porozumienie francusko-niemieckie jest rzeczą łatwą"!

Publikacja pamiętników Stresemanna, z których te szczegóły pochodzą, wywołała we Francji żywe poruszenie. O Briandzie pisze się teraz w słowach niezwykle ostrych. Traktuje się go nieledwie jak — zdrajcę ojczyzny...

Nie zaszkodzi przypomnieć, że przed paru miesiącami pokazało się, iż także w Polsce nie brakło prób „porozumienia" z Niemcami Stresemanna na podobnych warunkach, na jakich paktował Briand. Może sobie ktoś przypomni, że w Karlsbadzie i w Berlinie proponowano wówczas (latem roku 1926) nawet pewną „korekturę" granic.

I jedno i drugie było przejawem rzadkie naiwności politycznej. Przekonał się o tem sam Briand, który w 4 lata po „Thoiry" innym już mówił językiem z Niemcami w Genewie, i nigdy nie chciał zdać sprawy z rozmów ze Stresemannem ani przed Prezydentem republiki, ani przed rządem. Musiał się wstydzić swej naiwności... Przypuszczać należy, że i w Polsce z naiwności w stosunku do Niemiec wyleczyli się ci, którzy wszczynali owe pertraktacje ze Stresemannem w Karlsbadzie i w Berlinie. Zapewne i oni się ich dziś wstydzą.

Co się zaś tyczy samej publikacji rozmów z Thoiry, to trzeba powiedzieć, że przychodzi w samą porę. Wszystko wskazuje na to, że Niemcy przystąpią wnet do zażądania „rewizji" granic polskich. Liczą z pewnością na to, że u steru Francji stoi w tej chwili obóz, któremu patronował Briand.

Powinni się przeliczyć. Pp. Boncour i Cot nie mogą nie doczytać się w pamiętnikach Stresemanna, że w rozmowach z niemiecką dyplomacją trzeba zachować najdalej posuniętą ostrożność i nieufność. A to tembar dziej, że przyjdzie im rozmawiać nie ze Stre semannem, który — słusznie, czy niesłusznie — cieszył się powszechną opinją człowieka „europejskiego" i wolnego od szowinizmu nacjonalistycznego, ale z dyplomatami, których kształcił i wychował hitleryzm.

W sam raz daje im Briand lekcje dyplomacji z za grobu!

Obyż z niej skorzystali!

W. Z.

Zgon ks. Zawiszy w Cierlicku.

Morawska Ostrawa. (PAT). W Cierlicku na Śląsku Cieszyńskim zmarł tamtejszy proboszcz ks. Zawisza, powszechnie ceniony działacz społeczny. Ś. p. ks. Zawisza prowadził kondukt żałobny ze zwłokami bohaterskich lotników polskich Żwirki i Wigury ku granicy polskiej. Zgon zasłużonego kapłana wywarł na całym Śląsku Cieszyńskim wśród ludności polskiej silne wrażenie.

Walka o plan finansowy Cherona.

Paryż 20 stycznia. Komisja finansowa Izby wypowiedziała się wczoraj wieczór przeciw projektowi podwyższenia podatków o 5%, zawartemu w programie finansowym ministra skarbu Cherona. Komisja uchwaliła, aby powstałe w ten sposób braki uzupełnione zostały po myśli projektu frakcji socjalistycznej. Minister skarbu oświadczył, że nie odmawia komisji prawa stawiania własnych wniosków, jednakże zmuszony będzie walczyć o przeprowadzenie głównych zasad jego programu. Premjer Paul Boncour podkreślił swoją solidarność z Cheronem.

1.041 ZGONÓW Z POWODU GRYPY.

Londyn, 20 stycznia. Wedle wykazu urzędu zdrowia, w ubiegłym tygodniu zmarło na grypę w większych miastach Anglji 1.041 osób.

Posiedzenie Reichstagu znów odroczone.

Berlin, 20 stycznia. Konwent senjorów Reichstagu przyjął dziś wniosek frakcji centrowej odraczający termin zebrania Reichstagu do 31 bm., czyli o tydzień. W dniu 27 bm. zbierze się konwent senjorów, celem ustalenia porządku dziennego obrad Reichstagu. Wniosek narodowo-socjalistyczny, domagający się pełnomocnictwa dla prezydenta Reichstagu Goeringa, zwołania Reichstagu wedle swego uznania, został odrzucony.

Berlin, 20 stycznia. Kanclerz v. Scheicher przyjął dziś przedstawiciela bawarskiej partji ludowej prałata Leichta, z którym odbył godzinną konfnreecję. Obie strony zobowiązały się przedtem do ścisłej dyskrecji.

KRWAWA BOJKA POLITYCZNA.

Berlin, 20 stycznia. Podczas zebrania komunistycznego, na które przybyło wielu narodowych socjalistów, doszło wczoraj wieczór do krwawej bójki, w toku której 3 osoby odniosły rany ciężkie a 6 lżejsze. Policja dokonała 53 aresztowań.

Odczyt Herriota o Niemczech i Austrji.

Dziwna wzmianka o „korytarzu". Uznanie dla Czechosłowacji.

Paryż, 20 stycznia. Na odczycie towarzystwa odczytowego „Les Annales" dawny premjer francuski Herriot przemawiał wczoraj wieczór na temat „Niemcy a Austrja". Po przedstawieniu dotychczasowej polityki niemieckiej Herriot stwierdził, że Niemcy systematycznie zmierzają do odzyskania drogą pertraktacyj i przetargów tego, co utraciły w następstwie wojny. Wyliczając problemy europejskie które wymagają uregulowania wymienił Herriot m. in. również „korytarz gdański" (!). W kwestji rozbrojenia moralnego mowca wystąpił przeciw niemieckiej prasie ilustrowanej, która w celu podjudzania ludności niemieckiej przeciw Francji przepełniona jest fotografjami dotyczacemi zbrojeń francuskich. Po krótkiej wzmiance o zawarciu francusko-sowieckiego paktu o nieagresji Herriot zajął się Austrją. Wskazał on na konieczność walki z myślą o „Anschlussie" do Niemiec i na konieczność dodawania Austrji odwagi do wytrwania w niezawisłości. Dalej wskazywał Herriot na niewdzięczność Węgier, które mimo iż uczyniła Francja dla nich bardzo dużo, zwróciły się ku Włochom. Herriot wyraził wreszcie najwyższe uznanie dla Czechosłowacji, którą nazwał niezawodną przyjaciółką w niepewnej okolicy i zakończył uwagą, że w polityce europejskiej Francja służy idei, nie ulega jednak żadnej iluzji.

Możliwość potanienia papieru.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.). Wobec nieścisłych wiadomości, jakie ukazały się w prasie w sprawie uchwał syndykatu papierniczego, z miarodajnej strony w związku z tem podają informacje następujące:

Odbyte ostatnio nadzwyczajne walne zgromadzenie członków Centropapieru, poświęcone było szeregowi spraw natury organizacyjnej. W toku odbytego jednocześnie posiedzenia rady syndykatu powziętą została uchwała treści następującej: Rada Centropapieru zwraca uwagę Prezydjum i Zarządowi na niebezpieczny **wzrost importu papieru,** dokonywujący się w okresie powszechnego kurczenia się przywozu, pod wpływem zmian w polityce handlowej rządu oraz na związany z tem **ostry wzrost bezrobocia w przemyśle papierniczym,** a nawet zatrzymywanie całych fabryk. Rada zaleca władzom Centropapieru poczynienie szeregu zabiegów w celu uzyskania większego zabezpieczenia rynku wewnętrznego dla krajowej produkcji papieru oraz uchwala, że w razie uzyskania korzystnych zmian w tym kierunku a zwłaszcza zniesienia rozporządzenia z dnia 11 lipca 1932 r. o ulgach celnych na papier Prezydjum Centropapieru władne będzie wprowadzić z dniem 1 lutego br. **ogólną zniżkę cen na wyroby omawiane. Zniżka winna wynieść od 2 do 10 proc., zależnie od gatunku, co łącznie z zniżką dałoby w porównaniu z rokiem 1928 zniżkę od 25 do 41 proc.** Rada jeszcze raz podkreśla, że tak poważna zniżka cen nie mogłaby być zastosowana w razie kontynuowania polityki sztucznego zmniejszania stanu zatrudnienia przemysłu krajowego kosztem otwierania granic dla produkcji zagranicznej, posiłkującej się dumpingiem a niejednokrotnie utrzymującej na własnym rynku ceny wyższe od polskich.

ZAGINĄŁ SZUKAJĄC ZAGINIONEGO

Londyn. (PAT). Kapitan Kope, który odleciał na poszukiwanie zaginionego lotnika Hinclaira, zaginął obecnie sam w okolicach Wetterhornu.

STRAJK AUTOBUSÓW W LONDYNIE.

Londyn. (PAT). Około 3.000 pracowników autobusowych w Londynie rozpoczęło w dniu dzisiejszym strajk na skutek wprowadzenia w życie nowego planu, przyspieszającego służbę. Pracownicy mający zajęcie w City a zamieszkali na przedmieściach odczuli w związku z tem wielkie niedogodności.

O czem piszą inni?

„Zapomniał wół...“

W ostatnim numerze „Myśli Narodowej“ zamieszcza prof. U. Jag., Stefan Surzycki, interesujące uwagi na temat rozruchów akademickich. Przestrzega przed przesadzaniem w tej sprawie... Przypominam sobie — pisze — że w awanturach przeciw ś. p. Ks. Zimmermannowi na Un. Jag. w r. 1910,

„gdzie bramy kratowe zostały przez służbę zamknięte, brało udział wielu z tych, którzy obecnie sprawują kierownicze stanowiska w Ministerstwie W. R. i O. P. i srogo patrzą na wszelkie wystąpienia młodzieży: „zapomniał wół, jak cielęciem był“ — mówi dosadne nasze przysłowie i sądzę, że to przysłowie trzeba zawsze przypominać, gdy takie sprawy przychodzą, zwłaszcza, gdy często mają one za przyczynę nie urojone. ale rzeczywiste krzywdy narodowe“.

Następnie wypowiada się przeciw projektowanemu przez rząd ograniczeniu władz uniwersyteckich w sprawach dyscyplinarnych młodzieży. Przypomina wyrok wydany przez senat U. J. w r. 1931 w sprawie bojówki sanacyjnej, która w czasie wyborów z r. 1930 pobiła studentów narodowych.

„Wyrok ten — pisze prof. Surzycki — potępiający sprowadzenie przez młodzież akademicką tej bojówki wywołał zadowolenie ogólne wśród młodzieży, bo był sprawiedliwy, zgodny z poczuciem jej honoru. Młodzież toleruje bójki młodzieży akademickiej, ale przyzwanie do pomocy bojówki, złożonej przeważnie z mętów społecznych, uważała słusznie za niehonorowe postępowanie, wychodzące poza zakres „fair play“, jaki powinien obowiązywać obie walczące akademickie strony... Wyrok jakiegoś sędziego prawnika z poza uniwersytetu, oczywiście, stanąłby na stanowisku jurydycznym tylko, że tych bojówkarzy nie ujęto i nie ujawniono, chociaż wszyscy o nich wiedzieli i sprowadziłby tylko dalszy zamęt moralny — jakoby tego rodzaju działalność, jeśli jest w interesie partji rządzącej, miała być z tego powodu niekaralną“.

O moralne zdrowie młodzieży.

Prof. Un. Jag., E. Godlewski, pisząc w „Kurjerze Warszawskim“ o zamierzonej reorganizacji szkół wyższych, zwraca m. in. uwagę na szkodliwość projektowanego przez rząd rozdziału stypendjów akademickich.

„Według tego projektu — pisze — 20 proc. stypendjów zastrzega sobie minister do wyłącznej dyspozycji, a więc ewentualnie bez opinji uniwersytetu, a wszystkie stypendja mają być przez niego zatwierdzane. A zatem wszystkie stypendja wszystkich wyższych uczelni są w rękach ministra.

Ustawy bywają trwalsze od rządów. Pomyślmy sobie, że każdy nowy rząd będzie korzystał z tego pełnomocnictwa i obdarzał stypendjami stale młodzież własnego stronnictwa. Jaki stąd może powstać chaos, jakie nieobliczalne szkody mogą i muszą wyniknąć dla nauki.

A nadto widzę w tem niebezpieczeństwo dla moralnego zdrowia młodzieży. Jakże łatwem jest do pomyślenia, że jednostki słabsze albo będą dla pieniędzy stypendyjnych zmieniać swoje przekonania, albo się przyznawać do przekonań, których nie mają. Nie wiem, co gorsze, czy sprzedawanie swoich przekonań , czy „wallenrodyzm“ za pieniądze. Ale to wiem i tego jestem zupełnie pewien, że to nie jest droga ani do kształcenia charakterów obywatelskich, ani do budzenia ideowości, na czem przecież każdemu państwu powinno zależeć“.

Sanator-komunista.

Głośna w swoim czasie walka dwóch pism sanacyjnych w Lublinie z sobą kończy się, i to w sposób dość nieoczekiwany. Oto — jak donosi „Naprzód“ i „Gazeta Warszawska“ — w d. 18 bm.

„oddał się w ręce policji od 2 dni poszukiwany przez władze bezpieczeństwa komunizujący poeta Józef Łobodowski. W ubiegłą niedziele cenzura zajęła nakład dodatku jego miesięcznika „Barykady“. W ubiegłym roku został p. J. Łobodowski zaproszony na naczelnego redaktora dziennika, będącego organem przybocznym lubelskiego koła BB. Tylko w chaotycznych warunkach obecnych możliwem było i to zaproszenie p. Łobodowskiego (nie taił się bowiem ze swojemi sympatjami) i przyjęcie przezeń ofiarowanego mu stanowiska“.

Załosna i pouczająca historja jednego żydka.

Sjonistyczna „Chwila“ (Lwów) drukuje list ortodoksyjnego żyda, p. Osta, z Tarnobrzega do p. marsz. Piłsudskiego.

„Szczęście i zdrowie, długie życie i wszelkie pomyślności dla Jego Ekscelencji Jaśnie Wielmożnego Pierwszego Polskiego Marszałka i Ministra Wojny Józefa Piłsudskiego.

Jak dziecko do swego Ojca — tak ja niżej w pokorze podpisany żyd ortodoksyjny, należący do agudystów, szczerych i lojalnych obywateli polskich — ośmielam się niniejszem zwrócić się uniżenie do stóp Waszej Ekscelencji Jaśnie Wielmożnego Pana Marszałka i Ministra Wojny — z najuprzejmą prośbą o jak najlaskawszą pomoc w mojej sprawie. Od lat kilkunastu, a w szczególności od czasu, kiedy Wasza Ekscelencja Swoją odrodzoną roztropnością i dzielnością wydarł ukochaną Polskę ze szponów Państw zaborczych, nie przestałem w miarę moich sił pracować na korzyść Państwa i społeczeństwa Polskiego.

Już to jako przewodniczący tutejszej gminy wyznaniowej żydowskiej, już to jako członek Zwierzchności gminnej miasta Tarnobrzega ścigam i potępiam antypaństwowe obozy“.

Niestety, p. Ost nie otrzymał żadnej za to nagrody. A nawet odebrano mu koncesję szynkarską. ponieważ — pisze —

„moi wrogowie... potrafili udowodnić, że w czasie nim otrzymałem koncesję sprzedawałem wódkę, co spowodowało zasądzenie mnie za przekroczenie ustawy skarbowej na grzywnę w kwocie 50 zł. i na tej podstawie władza skarbowa unieważniła me uprawnienie do wykonywania nadal wyszynku“.

Nawet jednak interwencja p. marsz. Piłsudskiego nie potrafiła przywrócić p. Ostowi koncesji. Albowiem — pisze „Chwila“ —

„obie prośby „przesłane Sądowi Grodzkiemu w Tarnobrzegu przez kancelarję cywilną P. Prezydenta Rzpltej i kancelarję Ministra Spraw Wojskowych zostały załatwione odmownie. Sąd nie skorzystał z prawa amnestji“.

Musiał mieć widać powody... Ale pozatem jest to dokument niezwykły. Pomyśleć: kancelarja cywilna P. Prezydenta i kancelarja Min. S. W. „proszą“ sąd!

Ojciec św. do Episkopatu Polskiego.

W odpowiedzi na adres Księży Biskupów polskich, wysłany przez Konferencję Episkopatu Polski w listopadzie ub. r., Ojciec św. nadesłał za pośrednictwem Ks. Kardynała Sekretarza Stanu na ręce J. Em. Ks. Kardynała Al. Kakowskiego list, w którym daje wyraz swego wysokiego uznania dla pracy naszego Episkopatu.

Ojciec św. wyraża swą żywą radość z powodu głębokiej troski pasterskiej o dusze wiernych, jaką przejawiają poszczególni Księża Biskupi w swych diecezjach, aby podnieść życie religijno-moralne i zabezpieczyć ludność katolicką od wpływów rozkładowych. **Najwyższy Pasterz wyraża swe zadowolenie, że Biskupi polscy wystąpili w obronie poszanowania dni świętych, wychowania młodzieży na zasadach Chrystusowych**, aby razem z prawdziwą pobożnością zyskała najlepszy fundament życiowy, zwłaszcza w dzisiejszych tak trudnych dla wszystkich czasach.

Sprawy połączenia Kościołów i Akcji Katolickiej, które były omawiane na powyższej konferencji, Ojciec św. w dalszym ciągu poleca szczególnej uwadze i troskliwości Księży Biskupów polskich, gdyż są to sprawy pierwszorzędnego znaczenia dla Kościoła.

Opatrznościową i godną najwyższego uznania jest inicjatywa Episkopatu Polski w urządzeniu w bieżącym miesiącu „**tygodnia unijnego**“. Aby sprawa Unji postępowała naprzód nie wystarcza tu tylko badanie naukowe, trzeba tu czynu, trzeba pracy, aby ci, z którymi rozłąkę Kościół oddawna opłakuje, powrócili znowu do kościoła macierzystego.

Co się tyczy **Akcji Katolickiej**, to Ojciec św. wyraża Księżom Biskupom swoje głębokie zadowolenie z postępów, jakie poczyniła w Polsce w roku ubiegłym i zachęca do dalszych na tem polu wysiłków.

Dziękuje Ojciec św. Episkopatowi Polski za serdeczne współczucie Jego ojcowskiemu sercu, zbolałemu okrutnemi prześladowaniami wiary św. w Meksyku i w innych krajach. Oby Odkupiciel Świata, którego jubileusz śmierci krzyżowej świat niebawem będzie obchodził, wysłuchał błagalnych próśb i zesłał wreszcie upragniony pokój na ziemię.

W końcu swego listu Ojciec św. udziela wszystkim Księżom Biskupom swego błogosławieństwa apostolskiego, prosząc Boga, aby wspomagał Pasterzy polskich w ich radach i pracach. (KAP.).

O obniżenie opłat pocztowych.

Z DYSKUSJI NA POSIEDZENIU KOMISJI BUDŻETOWEJ.

Po omówieniu budżetu Min. Spraw Wojskowych i oglądnięciu pokazywanych przez wiceministra Składkowskiego czołgów, samochodów i konserw wojskowych, zajęła się Komisja Budżetowa Sejmu wydatkami i dochodami Ministerstwa Poczt. Miano się także zająć wnioskiem Klubu Narodowego w sprawie nadużyć przy budowie niektórych gmachów państwowych. Pos. Srzednicki z B. B. oświadczył, że w sprawie nadużyć przy budowie poczt w Gdyni i Warszawie wyznaczona jest rozprawa w są dzie i twierdził, że akta nie były mu dostępne. Przewodniczący Komisji Budżetowej. p. Byrka powiedział. że nie będzie „przynaglał“ p. Srzednickiego do referowania tego wniosku.

Następnie przemawiał referent budżetu Min. Poczt, p. **Sanojca** (B. B.). Nie miał on oczywiście nic do zarzucenia, taryfy nie wydały mu się wysokiemi.

— Porównanie — mówił p. Sanocja — taryf pocztowych w Polsce z taryfami innych kra jów świadczy, że nie są one bynajmniej wygórowane. przeciwnie — zagranicą poczta jest o wiele (!) droższa. Tabele opłat telefonicznych wykazują, za nie są one droższe niż gdzieindziej. Przed wojną opłaty te również nie były stosunkowo niższe. Polityka dzisiejszego Ministerstwa w zakresie opłat jest słuszna.

O radju podał p. Sanojca kilka ciekawych cyfr: Ma ono 296 255 **abonentów**. Ministerstwo do spółki z Radjo Polskiem nie dopłaca. a nawet posiadając 49% akcyj, ma dywidendę 50.000 zł. Co się tyczy opłat, to np. w Austrji w przeliczeniu na złote wynoszą one 25 zł., w Belgji 49 zł. (?), w Czechosłowacji 31 zł., u nas 3 zł. miesięcznie.

Po zadowolonym ze wszystkiego p. Sanojcy, zabrał głos p. **Rymar** (Klub Nar.), który stwierdził, że poczta jest drogą w stosunku do dochodów ludności. Skarżył się również na wypadki nieposzanowania tajemnicy listowej i podsłuch telefoniczny. P. Rymar zabrał także głos w poruszonej już poprzednio (przez pos. Polakiewicza) sprawie wysokich pensyj dyrektorów „Pol. Radja“.

Pos. **Tebinka** (B. B.) apelował do ministra, by wpłynął na dyrekcję „Pol. Radja“, aby programy stały na wyższym poziomie.

Pos. **Rozmaryn** (Żyd) wykazywał, że poczta jest droga i stwierdzał, że coraz więcej instytucyj woli rozsyłać korespondencję miejscową przez swych gońców. Polemizując z p. Sanojcą. stwierdził pos. Rozmaryn, **że w Czechosłowacji listy wewnętrzne są tańsze o 6 groszy, — w Austrji i Francji również.** Opłaty za telegramy są u nas również zbyt wysokie. Dalej stwierdził p. Rozmaryn, że listy, które otrzymuje z zagranicy, noszą ślady rozpieczętowywania ich.

Pos. **Reger** (P. P. S.) przyłączył się do chóru głosów stwierdzających, że opłaty pocztowe są wygórowane. Podniósł także. że za nisko ocznaczono wagę listów, od której pobiera się wyższą opłatę. Następnie narzekał na podsłuch i przeglądanie listów, oraz nadużywanie pieczątki „Sprawa urzędowa — wolna od opłaty“ przez niektóre organizacje sanacyjne.

Po zakończeniu dyskusji, w której zabierało głos jeszcze kilku mowców, przemawiał min. **Boerner.** Wskazał on na usprawnienie poczt w Polsce i podkreślił, że poczta przyniesie dochód. Co do paczek żywnościowych, to według p. ministra, zwiększyły one ruch pocztowy.

Pod koniec grudnia. 1932 r. w porównaniu z sierpniem, ruch okazał się gorzej 8-krotny. Czysty dochód od sierpnia do grudnia wynosił około ½ miljona złotych. Wydawnictwo „Łącznik Pocztowy“ nie kosztowało grosza. Dochód z „Pol. Radja“ jest trojaki: Po pierwsze dywidenda (50.000 zł.), po drugie opłaty kancelaryjne (przeszło 380.000 zł.) i po trzecie opłaty z abonentów (1,743.250 zł.), razem 2,180.000 zł. Pensje dyrektora naczelnego zmniejszono już o 50%. „Polskie Radjo“ zrobiło ogromny wysiłek. wznosząc pierwszorzędną stację jedną z największych, która objęła całą Polskę. Włożono w to ogromne pieniądze. Prócz tego ministerstwo się przygotowuje do wzniesienia silnej stacji w Toruniu.

Dalej stwierdził min. Boerner stanowczo, **że podsłuchu telefonicznego niema i że listy nie są otwierane.**

Następnie min. Boerner oświadczył, że świadomie zmniejszał liczbę urzędów pocztowych, zamieniając je na agencje pocztowe. Zapowiedział, że ukaże się rozporządzenie zmieniające sposób wysyłania listów urzędowych. wolnych od opłaty i uniemożliwiające nadużywanie tego przywileju. Potem minister spróbuje przeprowadzić **obniżkę taryf.**

Komisja przyjęła budżet w 2-giem czytaniu.

Ultranacjonalistyczna opozycja w Undo.

Najsilniejsza partja ruska, t. zw. UNDO nie jest bynajmniej partją „ugodową“ ani polonofilską, a mimo to pewne grupy ukraińskie zarzucają jej prowadzenie polityki zbyt „miękkiej“ i „ustępliwej“ marzą o jakiejś konsolidacji żywiołów nawskróś bojowych nieprzejednanych. Ostatnio w dwóch pismach ukraińskich „N. Czasie“ i „N. Praporze“ nazwano politykę partji „niecelową“ i „zygzakowatą“. Powodem tych zarzutów był fakt, że „Łuhy“, ruska organizacja, mająca tworzyć coś w rodzaju przysposobienia wojskowego, poddała się pod kierownictwo Państw. Urzędu Wych. Fizycznego w Warszawie. UNDO oświadczyło, że z tym krokiem nie ma nic wspólnego, ale nieprzejednani nacjonaliści twierdzą mimo to, że stało się to za wiedzą i zgodą partji.

Najcięższe zarzuty spadły oczywiście na głowę prezesa „Łuhów“, dr. Daszkiewicza. Zaprosił on dziennikarzy ruskich na konferencję i tłumaczył im, że sprawa ukraińska nic na tem nie straci, że „Łuhy“ zostały poddane pod komendę P. U. W. F. Lepiej, że młodzież ukraińska nie będzie się zapisywać — w braku własnej organizacji — do towarzystw polskich, a zresztą członkowie „Łuhów“ nie usłyszą nigdy polskiej komendy.

Mimo tych argumentów nieprzejednani ultranacjonaliści ukraińscy twierdzą, że w żadnym razie Ukraińcy nie powinni współpracować z organizacjami i władzami polskiemi.

Pomysł „neutralizacji“ Austrji a przemycanie broni do Węgier.

W komisji zagranicznej francuskiej Izby Deputowanych poruszono ponownie sprawę przewozu broni z Włoch do Węgier przez terytorjum austrjackie. Przedstawiciele rządu stwierdzili, że w ostatnim wypadku (t. zw. afera w Hinterberg) chodziło o duże transporty. Wiceminister Cot powołał się na kanclerza austrjackiego Dollfussa, który przyznał się, że do Austrji przybyło 7 wagonów broni. Jeden z posłów socjalistycznych twierdził, że w transporcie znajdowało się 65.000 karabinów ręcznych i 200 maszynowych. Broń szła z Włoch do Węgier za pośrednictwem pewnej fabryki austrjackiej, która miała tę broń „naprawiać“. W dyskusji nad tą sprawą posłowie lewicowi wyrażali przekonanie, że Austrja, której Francja udzieliła dużej pożyczki, powinna być wdzięczną i nie powinna uczestniczyć w akcji zagrażającej pokojowi. Pogląd słuszny, ale mało liczący się z rzeczywistością. Austrja jest krajem niemieckim i trudno sobie wyobrazić, by mogła nie popierać polityki Niemiec, lecz występować przeciw nim. Kryzys finansowy wstrzymuje Austrję od urzeczywistnienia „Anschlussu“, lecz po cichu popiera ona Niemcy i jej sprzymierzeńców. Układy, pakty, gwarancje międzynarodowe niewiele pomogą. W rozstrzygającej chwili będą one podeptane jawnie, jak wiele innych traktatów i zobowiązań. Mimo to pracuje się podobno obecnie nad „neutralizacją“ Austrji na wzór Szwajcarji. Wedle „Germanii“ nowy ambasador francuski w Rzymie. sen. Jouvenel będzie usiłował uzyskać zgodę Włoch na ten pomysł. „Germania“ spodziewa się, że odpowiedź Włoch będzie odmowna. Mussolini nie może zgodzić się. by miał uważać za neutralne państwo. dzielące Włochy od dwóch sojuszników, Węgier i Niemiec. Nie zaprzestanie on wciągać Austrji do koła sprzymierzeńców Włoch. Wprawdzie Włochy są jeszcze wciąż przeciwne „Anschlussowi“, a ponadto uciskają Niemców w południowym Tyrolu ale mimo to mogą one zaliczać Austrję, podobnie jak Węgry i Bułgarję, do obozu przeciwników obecnego układu sił w Europie i do wrogów „hegemonji“ francuskiej.

Na ziemiach Rzeczyplitej

O sprzedaż gobelinów z katedry wileńskiej.

Opinja wileńska żywo została poruszona wiadomością o projekcie sprzedaży 10-ciu niezwykle cennych gobelinów, pochodzących z 17-go wieku, z bazyliki wileńskiej. Suma sprzedaży miałaby być obrócona na ratowanie bazyliki. U ks. Metropolity Jałbrzykowskiego i u władz wojewódzkich zjawiła się delegacja organizacyj artystycznych z prośbą o niedopuszczenie do transakcji. Tymczasem akcja składek na ratowanie bazyliki w dobie kryzysu dała mały rezultat, przez co prace nad przebudową katedry stanęły na martwym punkcie.

Zakończenie zjazdu

czesko-polskiego porozumienia prasowego

Na zakończenie zjazdu czesko-polskiego porozumienia prasowego, który odbywał się w Warszawie, naczelnik wydziału prasowego M. S. Z., p. Przesmycki wydał obiad, w którym wzięli udział członkowie obu komitetów, oraz przedstawiciele prasy stołecznej. W czasie obiadu przemówił nacz. Przesmycki, a następnie naczelnik wydziału prasowego czeskosłowackiego min. spraw zagr. p. Hajek, który dziękował za gościnę. Pozatem przemawiali red. Ripka, dyr. Svihowsky, red. Wierzyński i red. Husek.

Katastrofalny pożar w „Kartolicie“

We czwartek wczesnym rankiem wybuchł wielki pożar w magazynach fabryki kart do gry, wyrobów papierowych i litografji „Kartolit“ we Lwowie. Spłonęły częściowo magazyny tej firmy, zawierające duże zapasy kart do gry, oraz przerabianego papieru. Do tej pory zdołano ustalić straty w wysokości 300.000 zł. Dyrekcja przewiduje, że szkody wyrządzone wskutek pożaru, dosięgną sumy 500.000 zł.

Sklepikarka pod gradem kul.

Do sklepu spożywczego przy ul. Tykocińskiej w Warszawie wszedł jakiś mężczyzna i sterroryzowawszy właścicielkę sklepu, zażądał pieniędzy. Kiedy przerażona kobieta krzyknęła, **bandyta wystrzelił do niej.** Odgłos strzału usłyszeli przechodzący ulicą dwaj policjanci, którzy wpadli do sklepu. Bandyta odwrócił się do nich i zmierzył z rewolweru. **Policjanci wyrwali mu broń z ręki.** Wywiązała się walka, w rezultacie której bandyta został ubezwładniony. **Rozpoznano w nim groźnego bandytę i złodzieja Józefa Korzenia,** który w końcu ub. roku zastrzelił chcącego go aresztować posterunkowego Szafrańskiego. Aresztowany stanie przed sądem doraźnym.

———o———

TAJEMNICZE ZNIKNIĘCIE 150 TON WĘGLA. W okręgowym sądzie w Warszawie toczy się proces dwóch wachmistrzów z 4-go pułku konnych strzelców w Płocku, Piotra Sokoła i Wacława Golki. Obaj oskarżeni są o przywłaszczenie olbrzymich ilości węgla, sprowadzanego do pułku dla celów gospodarczych. Dopiero po dłuższym czasie stwierdzono, że **w sposób niezrozumiały zniknęło 150.000 kg. węgla.** Do winy się nie przyznają. Jeden zwala ją na drugiego. Sprawa przedstawia się zagadkowo, ponieważ niewiadomo, gdzie węgiel znikł.

PATROL SOWIECKI NA POLSKIEM TERYTORJUM. Koło Suchodolszczyzny zatrzymano na terenie polskim narciarski patrol sowiecki, złożony z 3 żołnierzy, który oświadczył że brał udział w pościgu za przestępcami, z **po wodu jednak zadymki zmylił drogę,** a przypadkowo znalazł się po stronie polskiej. Zatrzymanych skierowano do dyspozycji władz.

———o———

Przeciw naruszaniu autonomji uniwersytetów.

(Protest ogólnopolskiego związku akademickich kół naukowych).

Prezydjum Ogólnopolskiego Związku Akademickich Kół Naukowych na posiedzeniu w dniu 13-go b. m., solidaryzując się w zupełności ze stanowiskiem rektorów i profesorów wyższych uczelni w sprawie niesłychanego projektu ustawy o szkołach akademickich, wniesionego przez rząd do Sejmu, stwierdziło, że **młodzież akademicka zrobiła ze swej strony wszystko, aby drogą perswazji zapobiec wniesieniu do Sejmu ustawy.** Ogólnopolski Związek Akademickich Kół Naukowych rozesłał w sprawie projektu ustawy memorjał do M-stwa Oświaty, do Senatów Akademickich oraz do Klubów Parlamentarnych Senatorskich i Poselskich, formułując stanowisko młodzieży akademickiej.

Skoro jednak **ani argumenty profesorów ani memorjały młodzieży nie zdołały zmienić** decyzji Ministra Oświaty. — Prezydjum Związku Kół Naukowych zwróciło się do Naczelnego Komitetu Akademickiego o **wszczęcie jaknajenergiczniejszej akcji protestacyjnej,** przy zastosowaniu wszelkich dopuszczalnych środków protestu aż do strajku włącznie. Prezes Związku Kół Naukowych dr. Juljusz Wisłocki wysłał również pismo do Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego Prof. Dr. Stanisława Kutrzeby w Krakowie, jako przewodniczącego Konferencji Rektorów, wyrażając mu imieniem młodzieży akademickiej wdzięczność za zajęcie energicznego stanowiska w obronie wolności nauki, i zapewniając o bezwzględnem zaufaniu młodzieży do swych profesorów.

Jak żyją weterani powstania styczniowego?

Nadchodzące uroczystości związane z obchodem 70-ej zkolei rocznicy Powstania Styczniowego noszą w roku bieżącym specjalny charakter — odmienny nieco od wszystkich poprzednich obchodów. Organizuje się bowiem wielki, zbiorowy akt hołdu „Żywym Pomnikom Powstania“ — Weteranom. Garstka niedobitków, bojowników o wolność wciąż się zmniejsza i za lat parę może już nie będzie „Żywych Pomników Powstania“, a zatem ci, którzy jeszcze żyją niechże mają to przeświadczenie, że państwo i społeczeństwo pamięta o ich zasługach, otacza ich troskliwą i serdeczną opieką.

Zgrzybiała, pochylona wiekiem postać, ubrana w granatowy mundur z amarantowemi wyłogami, w czapkę rogatywkę z białym orzełkiem — wszystkim dobrze jest znana. To Weteran z 1863 r. — każdy powie. Ale nie wszystkim znane są obecnie warunki, w jakich Weterani przebywają, w jakich upływa im reszta pracowitych dni całego życia.

Ilu żyje jeszcze w Polsce Weteranów? **Obecnie jest ich około dwustu, zamieszkałych bądź przy rodzinach, lub krewnych, bądź też w schroniskach, rozrzuconych na całym obszarze Rzeczypospolitej.** Jeszcze dziesięć lat temu Weteranów w Polsce było zgórą dwa tysiące. Umarło zatem w ciągu tych lat dziesięciu 1800 Weteranów. Weterani otrzymali z rąk rządu polskiego stałą emeryturę, umundurowanie, opiekę lekarską i t. p., ci zaś, którym rodziny zupełnie już powymierały, względnie których krewni nie mogą czy nie chcą ponosić ciężaru utrzymania, zapewniony mają stały byt w specjalnych schroniskach. Z większych schronisk — wymienić należy dwa: w Krakowie i w Warszawie. Schronisko warszawskie zamieszkuje dziesięciu weteranów. Otacza ich stałą opieką Polski Czerwony Krzyż, który pieniądze otrzymane od władz rządowych, przeznacza na całkowite utrzymanie pensjonarjuszów. Ponadto Polski Czerwony Krzyż utrzymuje z własnych funduszów pielęgniarkę, która stale pełni nocne dyżury (w dzień jest inna pielęgniarka) lekarza, administrację, oraz dokonywuje wszelkich remontów gmachu i pokojów.

Weterani w Schronisku warszawskiem mają własną świetlicę, zaopatrzoną w pisma, nadsyłane przez redakcje bezpłatnie radjo, fortepian, gry i t. p. Radjo jest ponadto w każdym pokoju weterana. Pokoje są schludne, czyste, wygodne, bardziej sterani wiekiem zajmują oddzielne pokoje, inni mieszkają po dwóch. Polski Czerwony Krzyż urządził również weteranom obszerną, nowoczesną łazienkę do kąpieli gazowych. Tryb życia w schronisku ujęty jest w pewien regulamin, unormowane są posiłki, o siódmej śniadanie — staruszkowie wstają już o godz. 4—5 rano — o drugiej drugie śniadanie, między 14 a 15 obiad, potem krótki odpoczynek, względnie spacery czy wizyty u krewnych lub znajomych, kolacja jest o godz. 17, poczem wszyscy udają się na spoczynek. Pensjonarjusze otrzymują emeryturę w sumie 125 zł., z czego część potrąca się na utrzymanie. Ponadto korzystają z wolnej jazdy tramwajami i z dużych ulg kolejowych, z czego przeważnie nie korzystają, gdyż wolą siedzieć w zacisznych, ciepłych pokojach, czytać gazety, słuchać radja. Najstarszym weteranem w schronisku jest p. Szrajer, liczący sobie 99 lat, najmłodszym p. Maciejowski (87 lat). Wśród dziesięciu mężczyzn znajduje się jedna kobieta p. Daniłowska, która brała udział pośrednio w powstaniu.

J. K.

Instrukcyjny kurs dla S. M. P. w diecezji przemyskiej.

Z inicjatywy i za staraniem Zarządu Związku Stow. Młodz. Pol. Żeńskiej — odbył się w Przemyślu w dn. 6 — 14. I. 1933 kurs instrukcyjno-organizacyjny dla Druchen S. M. P., który poprzedziły w dn. 2—6. I. rekolekcje zamknięte, prowadzone przez Ks. Prof. St. Wanata w kaplicy Internatu SS. Felicjanek na Zasaniu. W rekolekcjach i kursie w czasie od 2—14. I. wzięło udział 99 druchen z 91 miejscowości SMP., z 16 powiatów diecezji przemyskiej. Podniesione na duchu przez rekolekcje zamknięte, przystąpiły druchny do pozytywnej pracy z zakresu organizacji, retoryki, wiadomości o Akcji Katolickiej, świetlicy, śpiewu i teatru, urozmaiceń i t. p. Wykładowcy po 7 godzin dziennie i przez 8 dni, osiągnęli piękne rezultaty dzięki gorliwej pracy druchen pod opieką Pani A. Czechówny z Krasna — jako kierowniczki kursu i WP. K. Lanoszanki — jako administratorki.

W dniu 13. I. 1933 na zakończenie odbył się egzamin kursistek w obecności Ks. Biskupa Nowaka, licznie przybyłych gości oraz grona wykładowców. Kursistki na pytania z zakresu organizacji, retoryki i Akcji Katolickiej — odpowiadały śmiało i z całem zrozumieniem przedmiotu. Ks. Biskup Nowak osobiście podał z żywą radością kursistkom zaświadczenie kursu, zagrzewając do stosunku w parafji i zachęcając do pracy nad sobą, dla państwa i Kościoła.

Sekretarjat Związku.

Pamiętaj złożyć ofiarę na rzecz bezrobotnych na ręce Arcybiskupiego Komitetu Ratunkowego!

Z całego świata.

List pasterski Episkopatu jugosłowiańskiego przeciwko „Sokołowi“.

List pasterski Episkopatu rzymsko-katolickiego przeciwko stowarzyszeniu gimnastycznemu „Sokół“ w Jugosławji, opracowany został już na konferencji biskupów w dniu 17 listopada ub. r., jednakże trzymany był aż dotychczas w tajemnicy. Dopiero w końcu grudnia ogłoszono go w urzędowych organach diecezjalnych, a w niedzielę 8 stycznia odczytano z ambon w kościołach. Urząd cenzury prasowej aż do ostatniej chwili zabraniał rozpowszechniania wszelkich wiadomości o treści listu. Dopiero w dniu 16 stycznia zezwolono dziennikom białogrodzkim wypowiedzieć się w tej sprawie.

Jak wiadomo „Sokół“ jugosłowiański, a tak samo i czeski **w przeciwstawieniu do katolickiego „Orła“,** rozwiązanego w Jugosławji, **jest organizacją radykalną i wolnomyślicielską.**

Nowy pancernik niemiecki „A“ spuszczony na wodę.

We czwartek spuszczony został na wodę zbudowany w stoczni kilońskiej nowy pancernik niemiecki „A“. Pancernik ten wypłynie na pierwszą próbną podróż ćwiczebną na wody duńskie pod flagą handlową. W tej samej stoczni budowane są dwa dalsze pancerniki niemieckie „B“ i „C“, z których jeden „B“ zostanie spuszczony na wodę już w dniu 1 kwietnia rb. Na dzień ten przygotowywane są wielkie uroczystości morskie, których kulminacyjnym punktem będzie przejęcie przez marynarkę wojenną niemieckiego pancernika „A“ „Deutschland“.

LUDNOŚĆ KATOLICKA BIAŁOGRODU. Obecna stolica państwa jugosłowiańskiego przed wojną światową liczyła zaledwie kilkuset katolików. **Obecnie ma ich przeszło 40.000.** Białogród posiada pięć kościołów parafjalnych, sześć klasztorów oraz pewną liczbę stowarzyszeń i związków katolickich. W całej Jugosławji jest obecnie około sześciu miljonów katolików. (KAP.)

KONFISKATA „YO-YO“ W SYRJI. Z Damaszku donoszą, że delegacja duchownych (ulemów) zwróciła się do władz syryjskich w sprawie wydania zakazu gry w yo-yo, albowiem „niemoralna“ ta gra jest jakoby „przyczyną klęski posuchy“. Policja syryjska otrzymała nakaz konfiskowania yo-yo.

Na marginesie zjazdu nauczycielstwa polskiego we Francji.

W dn. 6—7 bm. odbył się w Paryżu zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego. W zjeździe uczestniczyli poza przedstawicielami miejscowych władz szkolnych, p. minister Jędrzejewicz oraz dyrektor wydziału szkolnictwa zagranicznego w Min. W. R. i O. P. p. Makuch. **Nie proszono natomiast na zjazd Rektora Polskiej Misji Katolickiej,** jakkolwiek już kilka tygodni naprzód z kół oficjalnych wyszło twierdzenie, że będzie zaproszony.

Zjazd poza ogólnikowem stwierdzeniem konieczności współpracy nauczycielstwa z duchowieństwem polskiem, bliższej współpracy tych dwóch najważniejszych czynników wychowawczych nie omawiał, chociaż od szeregu miesięcy jest **paląca kwestją czy nauczanie religji w szkole polskiej na emigracji jest obowiązkowem.** Niemiły nastrój wniosła na zjazd obecność p. Janusza Wiącka, b. prezesa Związku Naucz. Pol., który **występował niejednokrotnie przeciw duchowieństwu polskiemu** i naraził sobie opinję całego społeczeństwa katolickiego przez swoje artykuły zamieszczane w specjalnym „Głosie Wychodźcy“. Co najważniejsze, to fakt obecności p. Wiącka na zjeździe, mimo zaręczeń władz, że go na zjeździe nie będzie. Należy wyrazić szczery żal, że pominięto dobrą okazję, jaką był zjazd, aby ustalić sposoby współpracy duchowieństwa z nauczycielstwem, a przedewszystkiem sprawę nauczania obowiązkowego religji, które jak dotąd mimo nawoływań prasy katolickiej na wychodźtwie nie istnieje. (KAP.)

Znów pożar na francuskim statku.

Na francuskim okręcie towarowym „Paul Doumer“, przewożącym towar z Sajgonu do Singapore, wybuchł we czwartek pożar. **Część ładunku spłonęła, lecz ogień zdołano ugasić.** Statek został zbudowany w r. 1918 o pojemności 1467 tonn.

———o———

ŚNIEGI W ANGLJI. Po całodziennej gęstej mgle, jaka zaległa wczoraj Anglję, **Londyn, 19 stycznia.** Po całodziennej gęstej mgle, jaka zaległa wczoraj Anglję południową i kanał La Manche, **spadł wczoraj wieczór w Londynie i okolicy obfity śnieg, pierwszy podczas obecnej zimy.** Temperatura spadła poniżej zera, wskutek czego na ulicach powstała gołoledź powodująca liczne wypadki komunikacyjne.

FRANCUSKA NAGRODA DLA ADWOKATÓW. Na wzór tak licznych we Francji nagród literackich, grupa sprawozdawców sądowych i reporterów kryminalnych w Paryżu postanowiła ufundować specjalną nagrodę za **wymowę adwokacką pod nazwą „Prix Demosthene“.** Ta „nagroda Demostenesa“ przyznana będzie po raz pierwszy z początkiem najbliższego roku sądowego t. j. w listopadzie 1933 r. **za najlepszą mowę obrończą,** wygłoszoną w ciągu poprzedniego okresu przez adwokata lub adwokatkę poniżej 40 lat.

KIEDY PIJANY SZOFER KIERUJE SAMOCHODEM... W południowej dzielnicy Berlina pijany szofer całym pędem najechał na grupę przechodniów, znajdującą się na chodniku. Samochód wpadł na drzewo, a jeden z przechodniów dostał się pomiędzy samochód i drzewo, **ponosząc śmierć na miejscu. Pozatem 4 przechodniów odniosło ciężkie rany.** Pijany szofer z ciężkiemi obrażeniami odwieziony do szpitala, pozostaje pod nadzorem policyjnym.

Historyczny młotek.



W tym roku świętym Papież otworzy podwoje kościoła św. Piotra, uderzając w nie młotkiem, który jest wykonany z kości słoniowej i nosi jako napis pamiętne słowa Piusa XI „Pax Christi in regno Christi“ — Pokój Chrystusa w państwie Chrystusowem.

Ruch wydawniczy.

JANUSZ MILSKI: „Na odcinku", trzyaktowa opowieść dramatyczna z 1920 roku. Lwów 1932 — Ossolineum. Str. 158.

„Pamięci tych, którzy ofiarną krwią okupili w roku 1920 wolność zmartwychwstałej Rzeczypospolitej poświęca Autor" tę tragedję Polaka i tragedję Polski. Żołnierz młody przeżywa momenty przykre, gdy musi teścia i szwagra za zdradę polskiej sprawy oddać pod sąd wojskowy. Ona zaś umiera ze świadomością, że ojciec i brat — prawosławni — ponoszą śmierć jako wrogowie tej Sprawy dla której ona pracuje w szpitalu wojennym. Tragizm rodziny spotęgowany jest tem, że małżeństwo było dwuwyznaniowe i dwunarodowościowe; matka i córka Polki i katoliczki, — ojciec i syn prawosławni i Rosjanie. Odcinek na którym się akcja toczy to front północny na Białorusi.

Formę dramatyczno-sceniczną stanowi tok raczej epicki. Zaznaczył to autor nazywając utwór „opowieścią". W lekturze przedstawia się żywą i zajmującą. Na scenie (amatorskiej) tragizmem obu głównych postaci serca słuchaczy poruszyć może.

„PRZYRODA I TECHNIKA", miesięcznik poświęcony popularyzacji nauk przyrodniczych i technicznych, przynosi w numerze 10-tym z grudnia ub. r. bardzo ciekawe artykuły i notatki Dr. J. Żurowski pisze „Jak mieszkano w czasach przedhistorycznych", ilustrując swe wywody odpowiedniemi rycinami W artykule dr. A. Łastowieckiego czytelnik znajdzie przystępnie omówioną kwestję t. zw. neutronów, któremi wiele zajmuje się obecnie świat nauki. W artykule „Choroba Banga u ludzi" pióra dr. Karasińskiego dowie się czytelnik o nieznanej w Polsce chorobie, która zaczyna się obecnie szerzyć i może być przenoszona przez mleko i przetwory mleczarskie. Numer uzupełnia około 20 notatek z różnych dziedzin wiedzy Adres Administracji: Książnica-Atlas, Lwów Czarnieckiego 12. — Prenumerata roczna 8.40 zł.

„PRZEGLĄD WSPÓŁCZESNY" Nr. 129 za styczeń zawiera następującą treść: Władysław Chodasiewicz: „Współczesna literatura rosyjska" — Stanisław Estreicher: „Stanisław Wyspiański w Uniwersytecie Jagiell." — Jerzy Smoleński: „Socjologja grup społeczno-geograficznych jako podstawa badań regionalistycznych" — K. W. Zawodziński: „Marja Dąbrowska — historyczno-literackie znaczenie jej twórczości" — Tadeusz Skowroński: „Konflikt o Wolne Zony Sabaudzkie" — Stanisław Łukasik: „Współczesna powieść rumuńska" — Joachim Metallman: „Zagadnienie przypadku" — Maksymiljan Józef Ziomek: „Ze studjów nad czytelnictwem w Polsce" — Marjan Henzel: „Rozbrojenie moralne a międzynarodowa współpraca intelektualna" — Mieczysław Brahmer: „Z przeszłości polsko-francuskich stosunków kulturalnych" — Stanisław Srokowski: „Z publikacyj o Pomorzu" — K. W. Zawodziński: „W obronie tradycyjnej interpretacji „Wesela". — Administracja: Kraków, ul. św. Tomasza L. 32.

HUMOR.

Tristan Bernard i lekarze. Tristan Bernard rozmawia z doktorem Melun.

— Zarabia pan pewno ładny grosz, doktorze?

— Złe czasy, odpowiada Melun, żaden z moich pacjentów nie reguluje honorarjum.

— No, a spadkobiercy? — pyta Bernard.

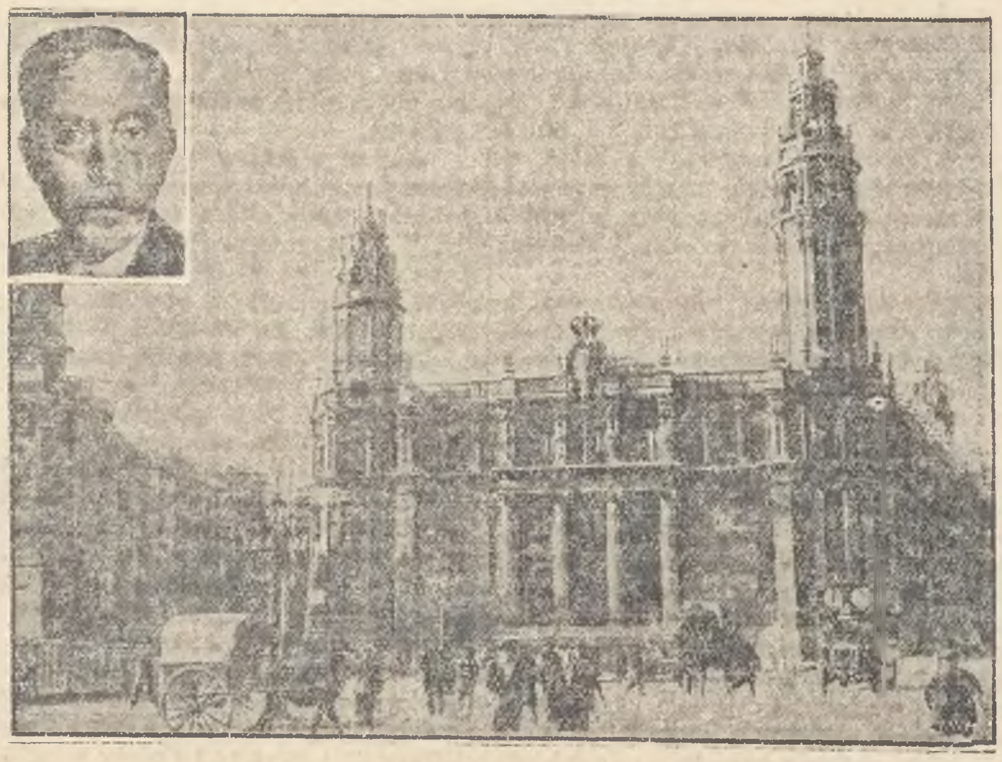
Przyczyna. — Czemu twoja żona jest tak zazdrosna o twoją nową sekretarkę?

— Przed naszym ożenkiem była moją sekretarką.

Oszczędni Szkoci. O'Connor zamierza kupić łapkę na myszy. Wchodzi do sklepu i studjuje długo mechanizm łapki. Odkłada ją wreszcie na bok i z rozczarowaniem oświadcza:

— Nie mogę kupować łapek na myszy, które ruszą mysz dopiero wtedy, gdy zjadła ona już przynętę ze słoniny.

Krwawe walki w Barcelonie



W Barcelonie i w innych miastach północnej Hiszpanji doszło w ostatnim czasie do krwawych rozruchów, które zostały wywołane przez organizacje anarchistyczne i komunistyczne. W czasie walk ulicznych padło wiele trupów. Na zdjęciu: główny urząd telegraficzny w Barcelonie i u góry: płk. Macia, prezydent autonomicznej Katalonji.

Między morzem a wulkanem.

W numerze styczniowym „Misyj Katolickich" znajdujemy nader interesujący list O. Gerarda Piotrowskiego z miejscowości Toyohara w Japonji.

Z Aojamy, a właściwie ze wsi Buraku, wróciłem po św. Franciszku do Iwamizawy, ale nie na długo, albowiem już przy końcu tego miesiąca otrzymałem od biskupa polecenie, żebym się udał do parafji w Tomakomai, której miejscowy misjonarz japoński zachorował i musiał pozostać parę miesięcy w szpitalu.

Na drugi dzień, t. j. ostatniego października, mknął prędko nasz pociąg do Tomakomai. Krajobrazy nie były interesujące, bo wszędzie śniegi, tylko śniegi. Wieczorem o g. 6-tej stanęliśmy z ks. Okubo zakurzeni śniegiem przed plebanją. Zadzwoniliśmy i wnet pojawiły się dwie Japonki, matka i siostra japońskiego misjonarza ks. Andrzeja Sasakibara, pozostającego w szpitalu. Uklękły przed nami i dalej kłaniać się nam po pas. Myśmy nie klękali, a to dlatego, że nie zdążyliśmy zdjąć butów i przekroczyć progu. Po przywitaniu się, zaproszono nas do pokoju. Przedstawił mię mój towarzysz paniom i zapowiedział, że zostanę w Tomakomai aż do powrotu ks. Andrzeja ze szpitala.

Staruszka, uśmiechając się, ustawicznie powtarzała: Komarimasu, komarimasu (jestem zakłopotana czy Ojcu dogodzę). Nieraz miałem z niej pociechę. Prędko mówiła, tak, że jej nie rozumiałem, a ona — mnie. A stosując się do przepisów grzeczności, nie mogliśmy sobie zwrócić uwagi. To też wzajemnie potakiwaliśmy głowami, mówiąc: Tak, rozumie się, doskonale.

Tylko co położyłem się do łóżka, a o uszy moje zaczął się obijać olbrzymi huk fal morskich które niewymowną trwogą napełniały me serce. Szum ten, spotęgowany wyobraźnią i to w czasie nocnym, przybierał fantastyczne rozmiary i zdawało mi się, że znajduję się na okręcie i lada chwila mogę się znaleźć w otchłaniach morskich. Dłuższy czas powiek przymknąć nie mogłem. Ciągle ten sam szum, powtarzający się z pewnemi przerwami dawał znać o potężnych siłach przyrody. Był to przypływ morza. Wśród strachu i dziwnego oczekiwania, nagle powstaje jakby zdwojony szum, trzeszczy powała i chwieje się nieco łóżko, a właściwie podłoga. Spałem na matach. Zaraz zrozumiałem, że to trzęsienie ziemi. Po chwili przybiega staruszka, puka do drzwi i mówi, żeby się nie obawiać, bo to zwykły dzissin (trzęsienie ziemi). Na drugi dzień opowiadałem o tem ks. Okubo, ale ten, uśmiechając się tylko, powiedział: „A przecież Ojciec znajduje się w Japonji".

W czasie wolnym wyszliśmy poza miasto i oglądaliśmy góry otaczające miasto, a ponad niemi wznoszące się olbrzymie białe chmury pary wulkanicznej. Dzień i noc wznoszą się te opary, ustawicznie zwiastując, że wulkan dyszy i lada chwila wybuchnąć może i zalać lawą miasto u stóp jego położone. Teraz dopiero zrozumiałem, że nocny huk podziemny był znakiem życia tego wulkanu. Ilekroć wychodziłem za miasto, wzrok mój mimowoli zwracał się ku owym oparom wulkanicznym, wydobywającym się z czeluści górskich. Ludziom służy to jako sprawdzian wiatru. Aby dowiedzieć się, jaki panuje wiatr, wystarczy wyjść i spojrzeć w stronę oparów wulkanicznych.

Niedaleko od nas, gdyż tylko godzinę drogi pociągiem, znajduje się słynna na całe Hokkaido „dolina piekielna" czyli po japońsku dzigokutami. Byłem tam przed dwoma laty, a wrażenie okropne do dziś dnia w pamięci utkwiło. W miarę zbliżania się do niej czuje się powietrze przesycone siarczanem, a w miasteczku znaczne ciepło. Zdaleka słychać huk, syk i burkot podziemny. Pamiętam jak właściciel restauracji upomniał nas, abyśmy uważali, bo pod nogami czasem zapada się ziemia i można nabawić się nieszczęścia. Stanąwszy tam, zobaczyłem góry, otaczające dolinę piekielną pokrytą pagórkami siarczanemi i usłyszałem zewsząd bulgocącą wodę. Na paręset kroków przedemną wybuchała woda na kilka metrów wysokości, a para z otworów podnosi się wszędzie. Obok znowu oglądam krater o dwumetrowej średnicy, do którego rzucają się desperaci i pozbawiają się życia. Wystarczy dwa kroki postawić naprzód, a już człowiek sunie się do otworu. Opowiadają że po rzuceniu się nieszczęśliwca do krateru po paru minutach wypływają tylko same kości. Dudnienia podziemne są tak silne, że rozmowy tam się nie usłyszy. Oszołomiony tem wrażeniem, ze strachem, jakiego w życiu nie miałem, opuszczałem to miejsce.

Tuż przed świętami Bożego Narodzenia przygotowywałem się z kazaniem i to pierwszem. Kosztowało mię to prawie cały tydzień i bez pomocy nauczyciela nie byłbym sobie dał rady. W kazaniu bowiem używa się stylu pisemnego, który zupełnie różni się od rozmowy codziennej. **Teraz zrozumiałem całą trudność misjonarzy, którzy zaczynają miewać kazania po drugim a nawet trzecim roku pobytu w Japonji.** Wygłoszenie kazania różni się zupełnie od polskiego, bo **kaznodzieja japoński musi mówić spokojnie, monotonnie**, a gdy chce zwrócić uwagę na coś, to zupełnie przyciszonym głosem to czyni, w przeciwnym razie będzie wyśmiany jako człowiek, który nie może opanować siebie. Dla natury polskiej to coś wręcz nieznośnego, ale się trzeba powoli do tego przyzwyczajać. Całemi dniami czytałem kazanie wobec nauczyciela, który liczył moje błędy i ustawicznie poprawiał i pocieszał mię, że to przyjdzie z czasem.

W trzy dni przed świętami przyjechał ks. Andrzej Sasakibara, ale ponieważ wycieńczony był jeszcze chorobą, zostałem na czas świąteczny, aby mu we wszystkiem pomagać. W wigilję Bożego Narodzenia pracowaliśmy cały dzień nad ustawieniem szopki przy pomocy dwóch chrześcijan. Wieczorem zaczęli się schodzić katolicy z okolicy i czekali w kaplicy aż do północy. Było około trzydziestu osób na Pasterce. Z uderzeniem godz. 12-tej wyszedłem z Mszą św., w czasie której ludzie śpiewali kolendy przy akompanjamencie harmonji. Po Ewangelji wygłosiłem moje krótkie kazanie, ciesząc się, że przynajmniej wyrecytowałem monotonnie i godząc się z losem, że tak trzeba.

Ponieważ, jak wspomniałem, jest tu szkoła niedzielna, przeto całe popołudnie już czekały dzieci na przedstawienie, które miało się odbyć dopiero o godz. 7-mej wieczorem.

O godz. 7-mej zadzwonił dzwonek, otworzyła się kurtyna i rozpoczęło się przedstawienie. Składało się ono ze śpiewów, tańców narodowych, rozmaitych żartów, anegdot i t. p. Punktem najbardziej interesującym dla dzieci było rozdanie podarków. Radość nie miała końca. Przedstawienie trwało z przerwami do godz. 11-ej w nocy. Wrażenia Bożego Narodzenia zostają długo, a może i na zawsze w pamięci dzieci pogańskich i kto wie czy niejedno z nich w przyszłości, oświecone łaską Bożą i wspomnieniem lat dziecinnych nie wejdzie na drogę zbawienia swej duszy".

Sport.

9 państw na mistrzostwach hokejowych Europy.

Na ręce organizatorów hokejowych mistrzostw Europy w Pradze wpłynęło już 9 **oficjalnych zgłoszeń**, a mianowicie Austrji, Belgji, Czechosłowacji, Francji; Niemiec; Rumunji, Szwajcarji, Węgier i Włoch. Organizatorzy spodziewają się w najbliższym czasie oficjalnych zgłoszeń **Polski**, Anglji i Szwecji, chociaż udział tej ostatniej jest wątpliwy.

POPULARNOŚĆ PIŁKI NOŻNEJ W ANGLJI.

O popularności piłki nożnej w Anglji świadczy fakt, że w ub. sobotę na 32 meczach o **mistrzostwo** Ligi angielskiej obecnych było **619.870 widzów**, przeciętnie zatem na każdy mecz przychodzi 20 tys. osób. Najwięcej widzów było na boisku Newcastle United. Drużyna ta broniąca puharu angielskiego zgromadziła **47.554 widzów.** Dalsze miejsce zajmuje Wolverhampton Wanderers — 40 tys. widzów. W kasie Newcastle United znajdowało się po meczu **3.173 funty angielskie.**

O ZNIESIENIE AUTONOMJI SĘDZIÓW PIŁKARSKICH.

Na Walnem Zgromadzeniu Polskiego Związku Piłki Nożnej rozpatrzony będzie m. in. wniosek zgłoszony przez Lwowski O. Z. P. N. o zniesienie autonomii poszczególnych okręgowych kolegjów sędziów. Wniosek przewiduje utworzenie przy poszczególnych okręgach specjalnych wydziałów spraw sędziowskich, znajdujących się **pod bezpośrednią kontrolą okręgu.**

POLSCY I CZESCY NARCIARZE W JUGOSŁAWJI.

W narciarskich mistrzostwach Jugosławji, które się odbędą w dniach 28 i 29 b. m. w Bochnji wezmą udział również polscy i czescy narciarze. Z Czechosłowacji startują Barton, Cifka i Szimunek, z Polski pojedzie 4-ch narciarzy, zaproszonych przez delegata jugosłowiańskiego dr. Ivo Pirca, który w tym celu przyjechał do Krakowa.

Z okazji tych zawodów odbędzie się kongres słowiańskich Związków Narciarskich.

WAJSÓWNA, PŁAWCZYK I SIEDLECKI NA STUDJACH W BUDAPESZCIE.

Do Budapesztu przybyli wysłani przez Polski Związek Lekkoatletyczny rekordzistka świata **Wajsówna**, mistrz Europy w skoku wzwyż **Pławczyk** i dziesięcioboista **Siedlecki**. Nasi lekkoatleci studjować będą w miejscowej Wyższej Szkole Kultury Fizycznej.

Co słychać w Krakowie.

Sobota 21: św. Agnieszki.
Niedziela 22: św. Wincentego, Męcz.
Niedziela 22: wschód słońca o godz. 7.12, zachód o godz. 15.57.

USTĄPIENIE WOJ. KWAŚNIEWSKIEGO? Jak podaje wczorajszy „Naprzód", woj. krakowski, dr. M. Kwaśniewski, ma ustąpić ze swego stanowiska. W miejsce jego wymieniają rozmaite osobistości związane ściśle ze sferami rządowemi. Wojewoda Kwaśniewski przebywa obecnie na urlopie, z którego — zdaniem „Naprzodu" — już nie wróci na swe dotychczasowe stanowisko.

NOWY KIEROWNIK KRAK. SĄDU OKR. KARNEGO. Kierownictwo krakowskiego sądu okręgowego karnego objął długoletni sędzia tegoż sądu dr. Pilarski. Dotychczasowy kierownik krak. sądu okr. karnego s. Grodecki, przydzielony został do krak. sądu apelacyjnego.

KOLENDY W RADJO. W niedzielę, dnia 22 bm. rozgłośnia krakowska, stosując się do licznie wyrażonych życzeń, transmituje o godz. 12-tej z Bazyliki OO. Franciszkanów, kolendy w wykonaniu Chóru Cecyljańskiego pod dyr. p. dr. Józefa Życzkowskiego.

INAUGURACJA SEZONU W KINIE „BAGATELA". W dniu wczorajszym odbyło się w „Bagateli" uroczyste otwarcie kina dźwiękowego. Na inaugurację dyrekcja kina wyświetliła film p. t. „Kobieta z Monte Carlo" z Lil Dagover w roli głównej.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: mleko niezbierane 1 litr 20—25 gr; śmietanka słodka 45—55 gr; śmietana kwaśna 1—1.50 zł; ser zwyczajny 1 kg. 60—80 gr; masło deserowe 2.8 0zł: zwyczajne 2.20—2.40 zł; jaja świeże sztuka 10—11 gr; ziemniaki 1 kg. 8—10 gr; buraki ćwikłowe 6—10 gr; cebula 20—25 gr; pietruszka 15—20 gr; marchew 12—15 gr; włoszczyzna świeża 20—25 gr; selery 20—25 gr; jabłka 0.30—1.40 zł; kury sztuka 2.50—3.50 zł; kaczki 3—3.50 zł; gęsi żywe 5—7 zł; bite 4—.50 zł; indyczki i indyki 5—9 zł; zając 2.20—2.80zł; karp żywy 1 kg. 2.20—2.30 zł; szczupak 3—3.50 zł; sandacz żywy 4 zł; lin 2—2.20 zł; brzany, leszcze 3—3.50 zł; świnki 2.50—3 zł; wiślane drobne i średnie 1.40 do 1.60 zł.

RANIONY PRZY PRACY. Wczoraj na dworcu towarowym uległ wypadkowi przy przetaczaniu wagonów St. Gimiński z Górki Narodowej. funkcjonarjusz kolejowy. Uderzony buforami wagonu. doznał on potłuczenia klatki piersiowej i ran ciętych na głowie. Przewieziono go do szpitala Bonifratrów.

OKRADZIONY W URZĘDZIE POCZTOWYM NA UL. PODWALE. Niedawno pisaliśmy o licznych kradzieżach, zdarzających się w urzędzie poczt. na ul. Podwale. Panuje tam przy okienkach wielki ścisk i natłok, co jest doskonałą okazją dla złodziei. Ostatnio J. Pańkowski, urzędnik Monopolu Tytoniowego zgłosił. że skradziono mu tam z kieszeni portfel zawierający 200 zł. gotówką i weksel na 300 zł.

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

DZIŚ Błękitny Bal Stowarzyszenia Słuchaczy Wyższego Studjum Handlowego w Krakowie. w salach Starego Teatru.

ZABAWA STARSZOHARCERSKA odbędzie się w sali Saskiej, ul. św. Jana 6, I. p. w sobotę 21 bm. Zaproszenia wydaje się codziennie od 12.30—13 w Ognisku Harc. Rynek Gł. 32. II. piętro.

DOROCZNY OBYWATELSKI BAL DOBROCZYNNY. Szerokie sfery mieszczaństwa Krakowskiego, życzliwe dziełu Ks. Kuznowicza. ustanowiły uządzić doroczny, bal mieszczański w salach Bolońskiego, Rynek główny 34. w dniu 4-go lutego b. r., na cel najuboższej. a szczególnie bezrobotnej młodzieży przemysłowej i rękodzielniczej. pozostającej pod opieką Związku. Nie wątpimy, że na balu tym spotka się całe mieszczaństwo Krakowa, by choć w trudnej ogólnej sytuacji odetchnąć w miłej atmosferze swobodnej a wytwornej zabawy. Zaproszenia wydaje Sekretarjat Zw. Młodz. Przem. i Rękodz. w Krakowie, ul. Skarbowa 2, telefon 125—98.

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.

Sobota: „Mademoiselle".
Niedziela po poł.: „Krowoderskie zuchy".
Niedziela wieczór: „Mademoiselle".
Poniedziałek: „Mademoiselle".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: „Walka o honor" (Ken Maynard).
WANDA: Czemp (Wallace Beery).
APOLLO: „Pieśń nocy" (Jan Kiepura).
SZTUKA: „Rome Express" (Conrad Veidt).
UCIECHA: „Pod fałszywą flagą" (Gustaw Fröhlich).
ADRIA: „Dziesięciu z Pawiaka" (film polski).
SŁOŃCE: Kongres tańczy. (Liljan Havey)
PROMIEŃ: „Monte Carlo" z Jeanette Mac Donald i Jac. Buchananem.
ATLANTIC: Doly robi karjerę oraz walc miłości (Liljan Harvey).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA: Od 19 do 24 b. m. film p. t. „Dzwonnik z Notre Dame" (w roli gł. Lon Chaney).

KINO MUZEUM — wyświetla w sobotę i w niedzielę film p. t.: „Neapol śpiewające miasto". W roli głównej Jan Kiepura i Brygida Helm. Ponadto dodatki dźwiękowe.

Międzynarodowy złodziej
przed sądem apelacyjnym w Krakowie.

Przed Trybunałem Sądu Apelacyjnego w Krakowie odbyła się w dniu wczorajszym rozprawa apelacyjna przeciw Bejnyszowi Stolickiemu z Warszawy oskarżonemu o to, że dnia 18 listopada 1929 r. skradł z wystawy sklepu jubilerskiego Karola Czaplickiego w Krakowie przy Placu Marjackim 1, dwa pierścionki, a mianowicie platynowy z brylantami wartości 1680 zł. i pierścionek złoty ze szmaragdem i brylantami wartości 1280 zł.

Kradzieży tej dokonał oskarżony w ten sposób, że przyszedł do sklepu Czaplickiego zamówić okucia srebrne do albumu i korzystając z tego, że zajęta w sklepie Andrea Czaplicka obsługiwała dwie panie, które kupowały naszyjnik — niepostrzeżenie uchylił okno wystawy i skradł pierścienie, poczem sklep opuścił, oświadczając, że przyjdzie później.

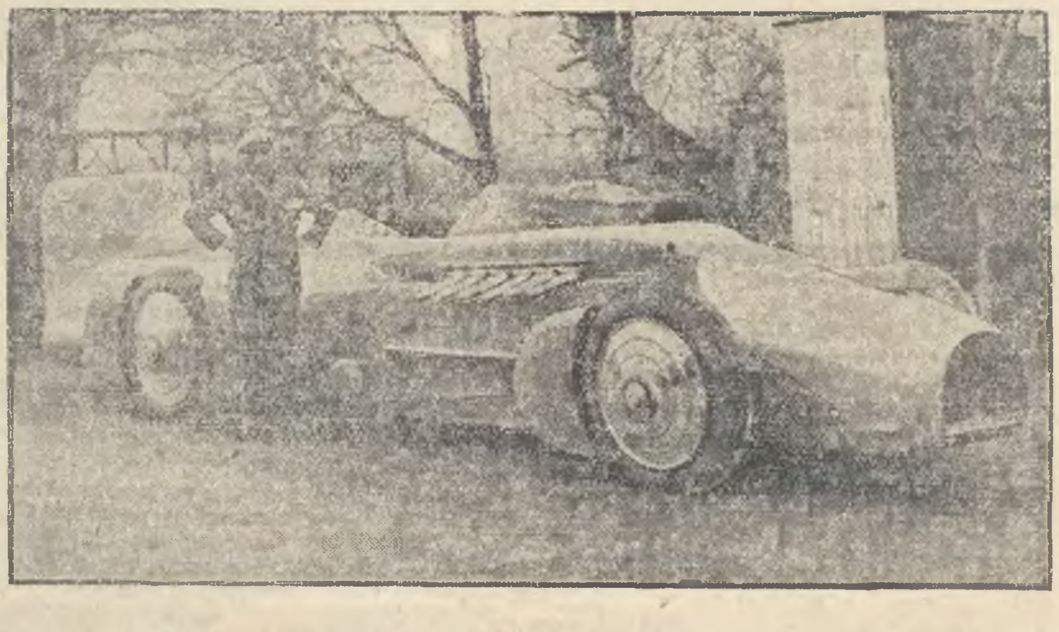
Policja mimo energicznych poszukiwań nie zdołała sprawcy ująć, dopiero udało się jej to w lutym 1932 roku, kiedy oskarżony poraz drugi przyjechał na gościnne występy do Krakowa i chciał się dopuścić kradzieży na szkodę jubilera Majera w Krakowie przy ul. Florjańskiej i wtedy został aresztowany. Oskarżony jest znanym złodziejem sklepowym i za kradzieże biżuterji z wystaw był już kilkakrotnie karany przez sądy w kraju i zagranicą.

Za czyn ten odpowiadał oskarżony przed Sądem Okręgowym karnym w Krakowie w kwietniu ub. r. Trybunał po przeprowadzeniu rozprawy i przesłuchaniu świadka Andrei Czaplickiej, która stanowczo rozpoznała w oskarżonym sprawcę kradzieży, zasądził oskarżonego **na 4 lata więzienia.**

Od wyroku tego apelował oskarżony i w dn. wczorajszym odbyła się rozprawa przed Sądem Apelacyjnym w Krakowie, który po przemówieniu prokuratora i obrońcy wyrok Sądu I Instancji uchylił i obniżył karę z 4 lat więzienia na 2 i pół.

Trybunałowi przewodniczył s. a. Dr. Wołoszczuch, wotowali s. a. Dr. Gniewosz i s. a. Dr. Jek, oskarżał prokurator apel. Dr. Stąpor, bronił adwokat Dr. Pleszowski.

„Błękitny Ptak" gotów do walki o rekord.



Oto potężny samochód wyścigowy „Błękitny Ptak" z 2.500 konnym motorem, na którym Campbell zamierza na torze wyścigowym w Daytona Beach, pobić swój dawny rekord, wynoszący 408 kilometrów na godzinę.

„ŻYDÓWKA", opera Halevy'ego ukaże się we wtorek, dnia 24 bm. wieczorem, w opracowaniu muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego. w reż. J. Stępniowskiego. W roli tytułowej **wystąpi gościnnie tylko raz jeden na naszej** scenie znakomita śpiewaczka — primadonna opery warszawskiej i lwowskiej, Helena Lipowska, która w tej partji odnosi niezwykły sukces artystyczny. Partnerami naszego gościa będą pp.: Szymonowicz (Eleazar), Mazanek (Kardynał), Link-Darecka (Księżna Eudoksja), Woźniak (Książę Leopold), Mazurek (Burmistrz).

MAURYCY ROSENTHAL, znakomity pianista-wirtuoz, którego grę cechuje wysoka kultura, smak i wytworność, wystąpi z jedynym koncertem w niedzielę 22 b. m. w Starym Teatrze. Maurycy Rosenthal należy do tej nielicznej plejady wybitnych pianistów, dla których o szałamiająca technika palcowa. rozmaitość w dynamice i niezwykła interpretacja stały się szczeblami największej sławy.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

W KOŚCIELE ŚW. BARBARY w niedzielę dnia 22 b. m. w czasie Mszy św. o godz. 10-tej. odśpiewa szereg kolęd Chór państwowego Pedagogjum pod kierunkiem Dra Życzkowskiego.

Sukces wystawy Krzyżanowskiego i wystawy grafiki Kowalskiego.

Otwarta niedawno w Pałacu Sztuki wielka wystawa nieznanych dzieł znakomitego malarza Konrada Krzyżanowskiego, poraz pierwszy zebrana w takiej ilości w Pałacu Sztuki zyskuje sobie coraz więcej zwolenników i gromadzi bardzo wiele publiczności. Z wystawy tej powinni skorzystać wszyscy, którzy interesują się tym rodzajem sztuki jaką reprezentują kapitalne dzieła Krzyżanowskiego, jego portrety kobiece, pełne czaru i wyrazu, portrety męskie i obrazy rodzajowe. Na obecnej wystawie jest ich sto kilkadziesiąt. Po zamknięciu tej wystawy dzieł zmarłego artysty w Krakowie wrócą one do prywatnych zbiorów. skąd pochodzą. Grafika Kowalskiego. szlachetna. o dużych walorach artystycznych dopełnia idealnie całości tej pięknej ekspozycji. Szkoły nasze powinny zobaczyć tego mistrza i dla nich też dyrekcja Pałacu Sztuki daje specjalne zniżki.

W SPRAWIE NOWYCH AKCYJ TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH.

Na liczne zapytania zwłaszcza z prowincji dyrekcja Tow. donosi, że nowe akcje nabywać można codziennie w kancelarji Pałacu Sztuki (Kraków, Plac Szczepański 4) w cenie na rok zł. 21.50: w czem policzona już jest przesyłka polecona. Akcjonarjusze krakowscy płacą zł. 20.50. przy kasie Pałacu Sztuki. w godzinach od 10 rano do 3 pop. Premja za rok 1932 zostanie doręczona zupełnie bezpłatnie wszystkim posiadaczom akcyj w pierwszych dniach lutego. W tym roku powinien każdy posiadać akcje Tow., dającą duże korzyści, przez co również przyczynia się do rozwoju tak bardzo zasłużonego Krak. Tow. Sztuk Pieknych. które niebawem będzie święciło 85-lecie swego istnienia.

Kto był właściwie na gruszy?

Niecodzienną sprawę rozstrzygał onegdaj Sąd Apelacyjny pod przewodnictwem s. a. Wołoszczuka. Jako oskarżony stanął Alojzy Kawala z Myślachowic, oskarżony o kradzież owoców z ogrodu Zezyków w Myślachowicach w sierpniu 1931 r., następnie o to, że schwytany na kradzieży strzelał z rewolweru do Zezyka i jego zięcia Głucha a następnie że użył wobec nich gróźb by powstrzymać ich w pościgu. Sprawa byłaby zupełnie szablonowa, gdyby nie to, że w toku przewodu apelacyjnego wyłoniło się trudne pytanie, **kto był właściwie na gruszy** i czy był nim osk. Kawala. Przesłuchani bowiem dodatkowo na wniosek obrony świadkowie stwierdzili, że krytycznej nocy było **bardzo ciemno**, że nie można było prawie nic widzieć. a Zezykowie usłyszawszy, że w ogrodzie jest złodziej, urządzili na niego prawdziwe polowanie, obstawiwszy tyraljerką gruszę, poczem zaczęli ją systematycznie obstrzeliwać. by zmusić złodzieja do poddania się. Gdy w końcu złodziej zlazł z gruszy, spotkał się z nieprzewidzianą odsieczą sąsiadów Zezyków, którzy więźnia odbili z rąk oblegających. Sami Zezykowie mówili raz, że złodziejem był oskarżony, to znów wymieniali inne nazwiska, z czego wynikało, że sami nie wiedzą kto nim był. Oskarżony natomiast tłumaczył się, że jest zamożnym rolnikiem, więc nie miał ochoty ani potrzeby włazić na cudze grusze po nocach z rewolwerem w ręku. Ponieważ dotychczasowe wyniki nie wyjaśniły dostatecznie tajemnicy tej sprawy, Trybunał postanowił na wniosek obrony dopuścić dalsze dowody. Może tym razem wyjaśni się ostatecznie, kto był tym misiem na drzewie. Oskarżał prokurator Gniewosz, bronił adw. dr. Knoebel.

Most im. „Marsz. J. Piłsudskiego"

Oczywiście „czynniki miarodajne" naszego miasta nie mogły się powstrzymać od tego, by się nie ukłonić grzecznie w stronę panującego reżymu i — narazie bez uchwały Rady miasta — pochopnie nazwały IV most imieniem marsz. Piłsudskiego. Dopiero na onegdajszem posiedzeniu sekcji szkolnej (!) Rady m. uchwalono przedstawić Radzie miejskiej wniosek w sprawie nazwania nowego mostu żelaznego.

Projekt „Głosu Narodu", by nazwać IV most imieniem królowej Jadwigi, spotkał się z miłem przyjęciem wśród społeczeństwa krakowskiego. Niestety, „większe względy" widocznie posiada u nas marszałek, niż królowa.

Bal Prasy.

Wznowienie w roku ubiegłym tradycji Balów Prasy w Krakowie okazało się trafne. Bale Prasy były dawniej najświetniejszemi zabawami karnawału krakowskiego, to też elita towarzyska chętnie powróciła do tego charakteru dorocznego Balu Prasy. który już obecnie zapowiada się jako największa i najwspanialsza zabawa tego sezonu. Niezwykłą atrakcją Balu Prasy — który odbędzie się 1 lutego w Starym Teatrze — będzie wybór „Królowej Balu". Do tańców przygrywać będzie najlepsza orkiestra w Krakowie, a komitet licząc się z czasami kryzysowemi. ustalił już obecnie dogodny cennik bufetowy tak, że potrawy kosztować w nim będą gości taniej niż w domu. Bal Prasy urządzany jest na cel poważny, t. j. fundusz wdów i sierót po dziennikarzach, to też udział w Balu da uczestnikom miłe przeświadczenie, że przyczyniają się do powiększenia tego funduszu.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jak najrychlejsze uregulowanie prenumeraty

Życie gospodarcze.

508 bankructw w 11 miesiącach.

Statystyka zanotowała spadek liczby bankructw w listopadzie roku ub. w porównaniu z miesiącami poprzednimi. W miesiącu tym bowiem było ogółem 29 upadłości wobec 32 w paździerkiku, a 59 w listopadzie 1931 roku. Z tych 29 bankructw przypada na województwa centralne 17, południowe 5, zachodnie 7.

W okresie pierwszych 11-tu miesięcy ub. r. ogłoszono w Polsce 508 upadłości wobec 699 w tymsamym okresie r. 1931. Jeżeli idzie o rodzaj przedsiębiorstw, to 29 bankructw przypada na spółki akcyjne, 58 na spółki z ogr. odpow., 59 spółdzielnie, 71 spółki firmowe i komandytowe, a 291 na przedsiębiorstwa jednoosobowe.

Mniejszą liczbę upadłości trudno byłoby uważać za oznakę poprawy sytuacji gospodarczej. Natomiast faktem jest, że wobec wygórowanych opłat sądowych wiele przedsiębiorstw upadających w porozumieniu z wierzycielami przeprowadza likwidację w drodze pozasądowej, co w wysokim stopniu zmniejsza koszta upadłości. Tego rodzaju bankructwa uchylają się, rzecz jasna, z pod wszelkiej statystyki.

Nowa ustawa aptekarska.

Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy aptekarskiej, regulującej sprawy, związane z **powstawaniem i prowadzeniem aptek na terenie całego państwa.** Ustawa ta **zastąpić ma 5 różnych ustaw w tym zakresie,** obowiązujących dotychczas na poszczególnych terytorjach, a mianowicie: ustawę z r. 1844 dla woj. centralnych, ustawę niemiecką z r. 1801 dla woj. zachodnich, ustawę austrjacką z r. 1906 dla woj. południowych, ustawę rosyjską z r. 1905 dla woj. wschodnich, oraz ustawę węgierską, obowiązującą na pewnej części Spisza. Projekt ustawy wprowadza zasadniczą zmianę, polegającą **na osobistem i dożywotniem nadawaniu koncesyj na apteki,** przyczem koncesje te będą mogły być nadawane wyłącznie osobom, posiadającym dyplomy aptekarskie drogą konkursu.

Projekt ustawy ustala szczegółowo obowiązki aptek, dzieląc je na **dwie zasadnicze kategorje:** apteki publiczne i zakładowe. Ustawa przewiduje dla aptek **wyłączność detalicznej sprzedaży wszelkich środków leczniczych.** Szereg postanowień ustawy tyczy personalu fachowego aptek, nadzoru nad aptekami, dzierżawy i t. d. Postanowienia karne za różne przekroczenia w tym zakresie przewidują kary do **miesiąca aresztu i grzywny 1.000 zł. łącznie z pozbawieniem koncesji.**

Wyłączność detalicznej sprzedaży wszelkich środków leczniczych przyznana przez projekt aptekom — jest pośrednio wymierzona przeciw składom aptecznym (drogerjom), które dotychczas prowadzą w pewnym zakresie sprzedaż niektórych środków leczniczych.

Rokowania handlowe polsko-niemieckie.

Rokowania handlowe polsko-austrjackie, których dalszy ciąg odbywa się obecnie w Wiedniu doprowadziły do **uzgodnienia przeważającej części wykazu ceł preferencyjnych,** które Polska byłaby w możności przyznać Austrji. Nie uzgodnione zostały dotychczas jeszcze sprawy dotyczące **eksportu węgla i trzody chlewnej z Polski do Austrji.** Rokowania, które prowadzone są w tempie przyśpieszonem ulegną prawdopodobnie **krótkiej przerwie,** celem umożliwienia obu delegacjom porozumienia się ze swoimi rządami co do tych ostatnich spraw.

Czas ochrony dla zajęcy i bażantów.

Z krakowskiego Oddziału Małop. Towarzystwa Łowieckiego donoszą nam, że w myśl przepisów łowieckich sprzedawanie, kupowanie, przewożenie i przenoszenie zajęcy, jak również podawanie ich w jadłodajniach, po 24-go stycznia jest wzbronione. Tensam zakaz obowiązuje co do bażantów, jarząbków, dzikich gołębi, kwiczołów i paszkotów po 10 lutego, co do sarnkóz, samic jelenia i daniela po 25 lutego, a co do dzików i dzikich kaczek po 10 marca. Nadto objęte są nadal powyższym zakazem kuropatwy i głuszce, sarny-kozły, jelenie-byki i daniele-rogacze.

—:o:—

Giełdowe ceny zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano wczoraj następujące ceny: pszenica dworska czerwona 29.50—30, biała 28—28.50, targowa stand. 25.50—26, dworska czerw. 74 75 32—32.50, żyto dworskie stand. 17.25—17.50, targowe stand. 16.75—17.25, słoma długa 5.25—5.50, mąka pszenna okr. krak. grysik pszenny 56.50—57, grysikowa 55—56.50, 45% 51.50—52.50, mąka żytnia okr. krak. I gat. 0—55% 17.75—18.25, II gat. sitkowa 17.50—1775, mąka żytnia okr. Poznań. I gat. 0—65% 27.75—28.25, pęcak chłopski bez worka 21—22, sieczkanka jęczm. chłopska bez worka 22—23. Tendencja nadal silniejsza, dowozy małe.

Podatki...

P. Lewakowski, właściciel rozległych dóbr Izdebnik, jest „państwowcem". Jest nim jako prezes „Strzelca" i wybitny działacz B. B. na terenie powiatu wadowickiego. Głośną była niedawno sprawa wycięcia w dobrach, stanowiących własność Lewakowskich — **160 morgów młodego lasu w Baczynie Las ten sprzedano żydowi Zimmerspitzowi ze Skawiec,** który młodziutkie drzewka wywoził **wagonami na choinki do Prus.** Wspaniałe lasy Harbutowic, Palczy, Baczyna, Budzowa, Chełma, Zakrzowa i t. d. z majątku izdebnickiego, są w ten sposób **od lat dziesięciu wycinane** — z przeznaczeniem wykarczowanych gruntów na parcelację. Wszystkie plany wycinania lasów były, jak twierdził p. Lewakowski, **zatwierdzane przez władze...**

Obecnie gospodarka już nie tylko leśna, ale i rolna i przemysłowa p. J. Lewakowskiego (posiada on w Izdebniku fabrykę wódek) jest przedmiotem zainteresowania — **tym razem władz skarbowych.** Specjalne komisje skarbowe przeprowadzają badania ksiąg p. Lewakowskiego, gdyż okazało się, że **szereg tranzakcyj parcelacyjnych, handlowych i t. d., które ze względów podatkowych winny w księgach figurować — nie został w nich uwidoczniony.** Rewizja ksiąg prowadzona jest pod **bezpośrednim nadzorem Izby Skarbowej** w Krakowie i przypuszczać należy, że doprowadzi do **ostatecznego ustalenia wysokości „uchybień" podatkowych izdebnickiego „państwowca".** Należy również oczekiwać, że żadne uboczne wpływy nie przeszkodzą całkowitemu wyświetleniu sprawy i wyciągnięciu z niej ustawą przewidzianych konsekwencyj.

* * *

Innego rodzaju a wielce charakterystyczny przykład z dziedziny podatkowej mamy pod ręką. Płatnik w tym wypadku nie jest ani prezesem żadnego „Strzelca" ani też nie położył zasług przy wyborach... Posiada jednak kilka drobnych parcel pod Krakowem, z których skrupulatnie płaci podatek gruntowy.

Pozostała jednak w jakiś sposób z tytułu tego podatku **zaległość** w kwocie... **15 groszy.** Otrzymuje więc z urzędu podatkowego (Kraków III. U. S.) nakaz na zapłacenie tej zaległości, t. j. **15 gr.,** ale wraz z 10% dodatkiem kryzysowym do podatku, t. j. **1 grosz,** ponadto oczywiście odsetki zwłoki w kwocie... **2 grosze,** plus należytość ewidencyjna **1 zł. 50 g.,** plus koszta upomnienia **1 zł. 50 gr.,** plus koszta inkasa **1 zł. 50 gr.** Razem tedy zaległość 15-groszowa wraz z dopłatami wyniosła:

Zaległość	**15 gr.**
10% dodatek	1 gr.
Odsetki zwłoki	2 gr.
Należ. ewidencyjna	1 zł. 50 gr.
Upomnienie	1 zł. 50 gr.
Inkaso	1 zł. 50 gr.
Razem	4 zł. 68 gr.

Z tytułu zatem 15 groszy zaległości zapłacił ów podatnik kwotę **32 razy większą.** A niechby tylko nie zapłacił jej w terminie, wówczas dołączyłyby się jeszcze odpowiednie koszta egzekucyjne...

Fakty te nie wymagają żadnych komentarzy.

Giełda krakowska.

Kraków, 20. 1. (PAT). Giełda: 4 proc. poż. dolarowa 56 i pół; 3 proc. poż. budowlana — 42.40. Poza giełdą: Przeworsk 270; w walutach: dolar 8.90—8.92. Reszta bez zmian.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa. (PAT). **Dewizy:** Belgja 123.70; Londyn 29.92; N. Jork 8.925; N. Jork telegr. 8.928; Paryż 34.85; Szwajcarja 172.12; Włochy 45.70; Berlin w obr. pryw. 212.15. Tendencja niejednolita.

KURSY OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 81 i pół, 81—82; Warsz. Tow. Fabr. Cukr. 15.40, Ostrowiec ser. B. — 23.75. Tendencja niejednolita.

Pożyczki: 3 proc. budowlana 41 i pół; 4 proc. inwest. 103 i pół; 5 proc. kolejowa 37 i trzy czwarte; 6 proc. dolarowa 58 i jedna czwarta; 4 proc. dolarowa 55 i trzy czwarte; 7 proc. stabilizacyjna 55.63, 56.50, 56.61 setki. Listy Zastawne BGK bez zmian. Pożyczki mocniej, listy słabsze.

Dolar pryw. w Warszawie z godz. 12.30 — 8.91 i jedna czwarta.

Pożyczki polskie w N. Jorku: dolarowa 55 i pół; dillonowska 62; stabilizacyjna 54 i jedna czwarta, 55; warszawska 40.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zurych. (PAT). Paryż 20.25 i jedna czwarta; Londyn 17.37; N. Jork 5.19; Belgja 71.92 i pół; Włochy 26.57; Hiszpanja 42.45; Holandja 208.57 i pół; Berlin 123.40; Wiedeń 73.05; noty 59.80; Sztokholm 94.70; Oslo 89.10; Kopenhaga 87.20; Sofja 3.76; Praga 15.37; **Warszawa 58.15.**

Przesilenie bez zmian.

Bank Gosp. Krajowego opublikował swe sprawozdanie miesięczne z charakterystyką położenia gospodarczego w listopadzie ub. r. Nie wykazało ono **żadnych zmian na lepsze.** Tasama **ciężka sytuacja rolnictwa** spowodowana niskim poziomem cen artykułów rolnych i trudnościami zbytu, a **położenie międzynarodowe na dłuższy czas nie obiecuje wydatniejszej poprawy dla produkcji rolnej.** Dostosowując się do tych perspektyw, rząd skoncentrował akcję **na obniżeniu cen wyrobów przemysłowych.**

Działalność kredytowa banków kurczyła się nadal. W kopalnictwie węglowem nastąpił spadek wydobycia wskutek zmniejszonego zbytu na rynku krajowym i zagranicznym.

W dziale przemysłu przetwórczego listopad zaznaczył się spadkiem zatrudnienia i obrotów. Sezon martwy w budownictwie pociągnął za sobą ograniczenie pracy w gałęziach przemysłu z budownictwem związanych, a więc w przemyśle mineralnym, drzewnym i wyrobów metalowych.

—o—

Rezolucja za skróceniem czasu w przemyśle.

Według doniesień z Genewy na czwartkowem posiedzeniu konferencji międzynarod. w sprawie wprowadzenia **skróconego czasu pracy w przemyśle, przyjęta została rezolucja, opracowana** przez Międzynarodowe Biuro Pracy, a wniesiona w imieniu reprezentantów rządowych szeregu państw. Za przyjęciem rezolucji **padło 41 głosów przedstawicieli rządowych i grup robotniczych. Przedstawiciele 7 rządów wstrzymali się od głosowania.** Reprezentanci **rządu angielskiego, portugalskiego i brazylijskiego głosowali przeciw rezolucji.** Przedstawiciele grupy pracodawców głosowali również przeciw rezolucji. Po głosowaniu oświadczyli pracodawcy, że mimo to wezmą udział w dalszych obradach.

Obecnie przystąpi konferencja do **obrad szczegółowych nad opracowaniem konwencji międzynarodowej w sprawie ograniczenia czasu pracy.**

Przyjęta onegdaj rezolucja ujęta jest w formę ogólną i nie wdając się w żadne szczegóły stwierdza, że wprowadzenie 40-godzinnego tygodnia pracy jest jednym ze skutecznych środków prowadzących do złagodzenia klęski bezrobocia. Po odrzuceniu wniosku grupy robotniczej, domagającego się zakazu obniżki płac tygodniowych i miesięcznych, — **kwestja wyrównania wynagrodzenia za pracę pozostaje otwarta.**

IMPORT JAJ OD ANGLJI ZMALAŁ.

Ogólny przywóz jaj do Anglji wykazał w r. 1932 poważne zmniejszenie w porównaniu z rokiem 1931, wynoszące pod względem ilości przeszło 20 proc. Udział Polski wynosił 1.9 miljona wielkich setek, czyli, nasz przywóz stanowił 10 proc. ogólnego importu. Polska znajduje się na trzeciem miejscu wśród importerów.

Ogólnozwiązkowe zjednoczenie „Torgsin" w Z. S. R. R.

wydaje bezpośrednio ze swych magazynów wszelkiego rodzaju towary i artykuły żywnościowe oraz dostarcza na terytorjum ZSRR przesyłki żywnościowe po przekazaniu waluty z zagranicy. Magazyny Torgsinu posiadają w 220 miastach ZSRR wielki wybór wszelkiego rodzaju towarów, a mianowicie: włókienniczych, trykotaży, obuwia, bielizny, oraz wszelkich przedmiotów codziennego użytku, po cenach umiarkowanych. Obecnie został wydany nowy cennik „Torgsinu" z cenami znacznie zniżonemi, który wysyła się na żądanie. Również na specjalne żądanie wysyła się kompletny spis oddziałów „Torgsinu" w ZSRR. W celu dostarczenia adresatowi produktów i wszelkiego rodzaju towarów z magazynów „Torgsinu" należy przekazać odpowiednią sumę w dolarach do „Wnesztorgbanku" w ZSRR, Moskwa, Nieglinnaja 12, na konto „Torgsinu" Nr. 75a., z podaniem dokładnego adresu, imienia i nazwiska odbiorcy. Ilość i suma przekazów dla jednego odbiorcy nie jest ograniczona. Wnesztorgbank uskutecznia wypłaty przekazów na „Torgsin" adresatowi za pomocą specjalnych bonów, upoważniających do odbioru towarów z magazynów „Torgsinu". Pozatem można przesłać walutę w listach wartościowych bezpośrednio pod adresem oddziału „Torgsinu" przy Gosbanku w miastach najbliższych od miejsca zamieszkania adresata, którego dokładny adres należy wskazać. Osoby, którym przekazano walutę do miast, w których „Torgsin" nie ma swych magazynów, otrzymują jednocześnie z zawiadomieniem o wpływie waluty również cennik towarów. Po otrzymaniu zamówienia na dany towar, najbliższy oddział „Torgsinu" wysyła odnośne towary przesyłką, doręczaną adresatowi przez pocztę, który odbiór kwituje po sprawdzeniu zawartości. W danym wypadku za koszty związane z przesyłką oraz opakowaniem, z przekazanej sumy odlicza się 1 rub. z przesyłki do 10 kg., z przesyłki do 20 Kg. — rub. 1.50. **Uwaga!** 1 dolar rub. 1.94. — Wszelkie przekazy na „Torgsin" przyjmują: Bank Gospodarstwa Krajowego, Bank Zachodni, Powszechny Bank Kredytowy oraz Bank Udziałowy w Warszawie, Bank Kupiecko-Przemysłowo-Spółdzielczy w Pińsku oraz Bank Handlowy w Katowicach.

Jednocześnie komunikujemy, iż obywatele polscy w sprawie posyłek odzieżowych mogą się informować w firmach: B-cia Jabłkowscy Bracka 25, w Warszawie, „Konsum" przy Widzewskiej Manufakturze — Łódź, Rokicińska 54, Sokol i Zylberfenig — Białystok, Sienkiewicza 44, zaś w sprawach żywnościowych — w firmach: B-cia Pakulscy, Bracka 22, B-cia Hirszfeld, Marszałkowska 141, „A la Fourchette" Marszałkowska 113, Biuro Posyłek, Nowogrodzka 36 w Warszawie, B-cia Ignatowicz — Piotrkowska 96 i S. Diszkin — Piotrkowska 8 w Łodzi, Abramski, Piaskowa 9 — Grodno, Sagalowitz, Rennerstiftgasse 9 w Gdańsku. — Firmy te dostarczają adresatom przesyłki bez żadnej dopłaty z ich strony. Telefonicznych informacyj w sprawie „Torgsinu" udziela Przedstawicielstwo Handlowe ZSRR w Polsce, Warszawa, Koszykowa 4, tel. 9-06-63, listownie zaś odpowiada po otrzymaniu znaczka pocztowego.

Radjo.

Niedziela, 22 stycznia 1933.

Kraków, (312.8 m.) G: 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marj., program na dz. bież., kom. meteor.; 12.15 Transmisje z Warsz.; 16.00 Program dla młodzieży; 16.25 Transmisje z Warsz.; 17.55 Program na dz. nast.; 18.00 Muzyka lekka i tan., w przerwie krak. wiad. bież.; 19.00 Rozmaitości, komunikaty; 19.10 „Gawędy podhalańskie" w recytacji p. W. Doruli; 19.25 Transmisje z Warsz. Około godz. 21.05 wiad. sport. 22.00 Muzyka tan.; 22.55 Transmisje z Warsz.

Lwów, (380.7 m.) G.: 9.00 Nabożeństwo z archikatedry obrz. rzym.-łac. we Lwowie; 10.45 Transm. z sali Teatru Wielkiego we Lwowie uroczystej audycji z okazji 70-lecia Powstania Styczniowego; 18.50 Rozmowa z młodymi i starszymi.

Warszawa, (1411.8 m.) G 10.00 Program na dzień bież.; 10.05 Nabożeństwo z Poznania; 11.58 Sygnał czasu. Hejnał, 12.05 Program na dzień bież.; 12.10 Urz. Kom. P. I. M.; 12.15 Poranek symfoniczny z Filharmonji Warsz.; 14.00 Dialog konkursowy (dz. roln.); 12.40 Pieśni w wyk. Olgi Łada; 14.40 „Odczyt hodowlany" (dz. roln.); 15.00 Ludowe melodje bułgarskie; 16.00 Program dla młodzieży; 16.25 „Traugutt"; 16.40 Pieśni żołnierskie z czasów Powstania Styczniowego; 17.00 Koncert solistów; 17.55 Program na dzień nast.; 18.00 Muzyka lekka; 19.00 Rozmaitości; 19.25 Słuchowisko p. t. „Dzika róża"; 20.00 Włoskie pieśni ludowe; 20.20 Koncert popul.; 21.05 Wiadomości sportowe; 21.15 D. c. koncertu wieczornego;

22.00 Muzyka tan. z Krakowa; 22.55 Urzęd. Kom. P. I. M. i kom. policyjny; 23.00 Muzyka tan.; 23.45 Kom. specjalny w jęz. polskim i francuskim z przebiegu 12-go „Rallye Monte Carlo“.

Katowice, (408.7 m.) G.: 10.30 Nabożeństwo z klasztoru OO. Franciszkanów w Panewnikach-Ligocie; 14.20 Ks. dr. A. Marchewka: „Wiara i wiedza“; 18.30 Prof. St. Ligoń: „Bery i bojki śląskie“.

Tezy państw bloku agrarnego.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.). Odbyta w Warszawie w sierpniu roku ubiegłego trzecia sesja stałego komitetu studjów ekonomicznych państw rolniczych Europy środkowo-wschodniej, uchwaliła, że **przyszła sesja zwołana zostanie do Bukaresztu.** Obecnie uchwalone zostało, że konferencja państw rolniczych odbędzie się w Bukareszcie w ciągu miesiąca lutego roku bieżącego. W najbliższym czasie udają się w sprawach, związanych z przygotowaniem tej konferencji dyrektor Departamentu Ekonomicznego w Ministerstwie Rolnictwa dr. Rose i naczelnik wydziału w Min. Spr. Zagr. dr. Roman. Wyjazd ich do Bukaresztu ma na celu uzgodnienie stanowisk i ustalenie wspólnych tez, które będą przedłożone konferencji przedstawicieli państw rolniczych w lutym w Bukareszcie. W praktyce chodzi tu o sprecyzowanie tez, z któremi państwa, wchodzące w skład bloku agrarnego mają wystąpić na światowej konferencji gospodarczej. Jak wynika z charakteru bloku państw rolniczych tezy państw rolniczych Europy środkowo-wschodniej dotyczyć będą na światowej konferencji gospodarczej przedewszystkiem zagadnień rolniczych. Należy przypomnieć, że konferencja warszawska uchwaliła, że program obrad konferencji bukaresztańskiej objąć ma sprawozdanie z wspólnej działalności państw rolniczych od czasu konferencji w Sofji w roku 1931. Dyskusja dotyczyć będzie pozatem opracowania planu głównych wytycznych polityki gospodarczej krajów rolniczych w 1933 r. i wspólnego stanowiska, które winno być zajęte przez państwa rolnicze Europy środkowo-wschodniej na światowej konferencji gospodarczej.

PO ZGONIE DYREKTORA ZUPU.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.). Sprawami dyrekcji ZUPU w Warszawie po zgonie śp. dyrektora **Bron. Siwika,** kieruje zastępca dyrektora p. **W. Walter.** Nominacja nowego dyrektora musi być dokonana przez zarząd ZUPU. Nominację zatwierdza minister opieki społecznej.

MUSSOLINI O R. 1933.

Paryż, (PAT.) „Les Anales“ zamieszcza dziś artykuł pióra Mussoliniego, zatytułowany „Perspektywy roku 1933“. Na wstępie Mussolini stwierdza, że rok 1933 będzie bardzo doniosły. Stoimy w przededniu powzięcia wielkich decyzyj i sposób, w jaki zostaną one powzięte ureguluje prawdopodobnie na czas dłuższy losy poszczególnych państw. Świat przeżywa już 4 rok ciężkiego kryzysu. Tylko ofiary poszczególnych narodów, upadających pod brzemieniem depresji moralnej i tylko poczucie dyscypliny pozwalają na utrzymanie porządku i uchronienia od zagłady licznych państw. Lecz narody, które już tak długo **znosiły to brzemię** nie mogą go dźwigać w nieskończoność. Na horyzoncie zarysowuje się pewna oznaka, swiastująca, że świat zmierza ku lepszemu.

WEZWANIE, KTÓRE NIE POMOŻE.

Madryt, 20 stycznia. Rząd hiszpański wezwał wszystkich 29 monarchistów, którzy zbiegli z więzienia w Villa Cisneros, aby się dobrowolnie stawili przed sąd najwyższy, gdyż **w przeciwnym razie będą uważani za powstańców.**

Sejm a sprawy samorządu w Małopolsce

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym wieczorem odbyło się półtoragodzinne posiedzenie plenarne Sejmu. Galerje były puste, ławy poselskie mocno przerzedzone. Na porządku dziennym były same drobne sprawy, jak zamiana nieruchomości, przekazanie nieruchomości Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, oraz dwa wnioski ukraińskie, dotyczące podatku wojskowego. Wnioski te zostały odrzucone. Przy pierwszem czytaniu projektu rządowego ustawy o przedłużeniu okresu urzędowania samorządów na terenie województw małopolskich przemawiał pos. Liwo z Kl. Nar., zaznaczając, że samorząd tych województw wstrzymuje się w biegu a **nowej ustawy jeszcze niema** i czy będzie uchwalona niewiadomo. Ustawodawstwo samorządowe jest wprawdzie przedmiotem obrad Komisji Sejmowej, ale sprawa nie została doprowadzona do końca. Projekt obecny budzi tyle wątpliwości, że losy jego są niepewne. Chodzi w danym wypadku o **zawieszenie resztek samorządu,** jaki jeszcze pozostał po wprowadzeniu komisarzy i zniesieniu samorządu powiatowego.

Wybory do samorządu na podstawie dotych czasowej ordynacji wypadłyby jak w Poznaniu i na Pomorzu, to jest wykazałyby porażkę rządu i B. B.

Pos. **Krzciuk** ze Stron. Lud. atakował projekt ustawy, stwierdzając, że **jest to represja za stanowisko podczas wyborów i petryfikacja obecnego stanu rzeczy.**

Przy pierwszem czytaniu projektu ustawy o zaniechaniu ogłoszenia w roku 1933 wykazu imiennego gruntów, podlegających przymusowemu wykupowi, pos. **Langer,** ludowiec, dowodził, że **projekt ten jest gwoździem do trumny reformy rolnej.** Przeciwko temu projektowi protestował również pos. **Świątkowski** w imieniu P. P. S., stwierdzając, że jest to ulegalizowanie obecnego stanu rzeczy.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.). Odbyło się tu posiedzenie działaczy B. B., na którem omówiono sprawę projektu ustawy o szkołach akademickich. Na posiedzeniu uzgodniono ogólnie projekt ewentualnych zmian.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym wieczorem odbyło się posiedzenie Rady Ministrów dla załatwienia spraw bieżących.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.) We wtorek przyjdzie pod obrady Komisji Ochrony Pracy ustawa scaleniowa. W sferach parlamentarnych nie odnoszą się do tej ustawy z wiarą w jej realizację.

Sól, tytoń i spirytus

przedmiotem dyskusji w Komisji Budżetowej.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.) W dniu dzisiejszym Komisja Budżetowa Sejmu obradowała nad budżetem monopoli państwowych. Referent pos. **Hutten-Czapski** z B. B. podniósł, że dział ten obejmuje pięć monopoli: **spirytusowy, solny, zapałczany, tytoniowy i loteryjny.** Wpływ tych źródeł wyniósł w r. 1931/32 ogółem **677.915.670 zł.**

Monopol solny, administrowany był do niedawna przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu a Ministerstwo Skarbu czuwało jedynie nad sprawą polityki sprzedaży. Dwoistość ta usunięta została w roku ubiegłym i odtąd Ministerstwo Skarbu przejęło pod swój zarząd całokształt spraw związanych z tym monopolem. Monopol zarządza 8 żupami, dającemi 75 proc. ogólnej wytwórczości soli. Koszta produkcji jednej tonny wynoszą od 20 do 90 zł. **Najtaniej produkują prywatne zakłady w Wielkopolsce.** Dochody z monopolu solnego wynoszą 99.573 tys. zł., w czem eksport figuruje w kwocie 783.000 zł. Wydatki wynoszą 48.010.500, zaś wpłata do skarbu przewidziana jest w kwocie 48.563.000 zł. Referent podkreślił **trudności eksportu soli ze względu na konkurencję Niemiec.**

Referent omówił następnie organizację i działalność **monopolu tytoniowego,** który daje obecnie skarbowi największe ze wszystkich monopoli zyski. Referent podnosi m. i., że **produkcja krajowego surowca pokrywa około 35** procent zapotrzebowania monopolu. W przyszłości będzie ona pokrywać w miarę rozwoju **około 60 proc. konsumcji.** W roku 1932 obszar zajęty pod uprawę tytoniu w Polsce wynosił 5.213 ha, a liczba plantatorów wynosiła 43.802. W dziedzinie sprzedaży wyrobów tytoniowych dokonano ostatnio reorganizacji w celu zwiększenia dochodów. **Ilość hurtowni z 857 zmniejszono na 462.** Referent wspomniał następnie o ostatniej obniżce cen wyrobów monopolu tytoniowego. **Dochody monopolu tytoniowego preliminowane są na sumę 604.367.000 zł., wydatki na 254.367.000 zł.** Wpłata do skarbu ma wynieść **330.000.000 zł. Na inwestycje** przeznacza się kwotę 4.500.000 zł.

Przystępując do omówienia monopolu spirytusowego podniósł p. Hutten-Czapski, że ostatnio produkcja gorzelń spadła z 88.000.000 litrów do 25.000.000 litrów. Głównym powodem tego niepożądanego stanu rzeczy była **wadliwa polityka cen sprzedaży, utrzymywanych na wysokim poziomie.** Obecnie nastąpiła **obniżka ceny,** która przyczyni się również, jak sądzi referent, do zmniejszenia rozmiarów tajnego gorzelnictwa, które przybrało rozmiary zastraszające. Według danych wydziału powołanego specjalnie do walki z nadużyciami, ilość **tajnych gorzelni w roku 1932 wynosiła 5.361.** W pewnym powiecie podniósł referent na terenie **jednej gminy wykryto 58 tajnych gorzelń,** a w gminie sąsiedniej zaledwie 7, co wynika zapewne z mniej starannego śledzenia.

Pos. Polakiewicz: Zdaje się, że ponieważ były premje, opłaciło się zakładać tajne gorzelnie, aby potem otrzymać nagrodę za jej wykrycie.

Referent podniósł następnie wzrost zużycia spirytusu denaturowanego głównie na cele przemysłowe. **Dochody monopolu spirytusowego są preliminowane w sumie 402.300.000 zł.** Wydatki przewiduje się w sumie **108.300.000,** a wpłatę do skarbu państwa w sumie 230 miljonów zł. Następnie omówił referent sprawę loterji państwowej.

SÓL I ZAPAŁKI SĄ DROGIE.

W dyskusji która się rozwinęła po przemówieniu referenta, zabrał głos pos. **Rymar** (Klub Nar.). P. Rymar podkreślał, że **cena zapałek jest obecnie o 40% wyższa** Ponieważ już w drugim roku umowy zachodzi spór z dzierżawcami, może należałoby tę walkę podjąć i skutecznie przeprowadzić zwłaszcza, że **autorytet spółki na terenie międzynarodowym znacznie się zachwiał.** Przechodząc do omawiania monopolu solnego **mówca twierdzi, że skutki wysokich cen jest taki, że uboższa ludność zaczyna kupować sól bydlęcą dla użytku własnego. Mówca jest zdania, że gospodarka w monopolach spirytusowym i tytoniowym była zbyt szeroka.** W konkluzji mówca oświadcza, że **sumy, które przewiduje isę jako wpłaty do skarbu, są nierealne.**

Pos. **Polakiewicz** (B. B.) uskarżał się na wysokie ceny soli, zwłaszcza tańszych gatunków.

Walka o samorząd.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.) Dziś rano Komisja Administracyjna obradowała nad dalszemi artykułami ustawy samorządowej. Debatowano nad artykułami, dotyczącemi zatwierdzania wyboru wójtów w gminach wiejskich oraz prezydentów i wiceprezydentów miast. Projekt rządowy pozbawia zupełnie dotychczasowych praw wydziały sejmikowe w woj. poznańskiem i w Małopolsce, oddając ich prawa władzom administracyjnym. W dyskusji p. Wierczak z Kl. Nar. domagał się, aby starostom, względnie wojewodom pozostawić jedynie prawo veta co do wyboru, jednakże **posłowie z B. B.** poprawkę tę **odrzucili.** Wówczas pos. Wierczak oświadczył, że **jest to pogrzeb III klasy urządzony samorządom i że najlepiej byłoby uchwalić dziś mianowanie wójtów i prezydentów przez władze.** Na to pos. Duch z B. B. oświadczył, że poseł Wierczak takiego wniosku nie postawi, gdyby go jednak postawił, to **B. B. chętnie będzie za nim głosować. Pos. Wierczak: Ja wam tylko pomagam, żebyście nie byli obłudni i żebyście nie udawali, że chcecie uchwalić ustawę samorządową.**

Uchwalono też m. i. zmianę tego rodzaju, że prezydentów **większych miast,** których dotychczas zatwierdzali wojewodowie, zatwierdzać będzie obecnie minister spr. wewn. a prezydenta Warszawy, którego zatwierdzał Prezydent Rzplitej **zatwierdzać będzie Rada Ministrów.**

Skład trybunału w procesie „brzeskim“

Warszawa 20. 1. (Telef. wł.). W komplecie sądzącym w procesie brzeskim zaszły ostatnio zmiany **wobec** przedłużania się choroby wiceprezesa Sądu Apelacyjnego **Edw. Rudnickiego.** Na przewodniczącego zamiast p. Rudnickiego wyznaczono mianowanego ostatnio wiceprezesem Sądu Apel. p. **Bronisława Gacka.** W procesie brzeskim wystąpi więc Sąd Apel. w składzie następującym: przewodniczący Br. Gacek, sędziowie: **Wł. Chodecki i Tad. Krasowski.**

Warszawa 20. 1. (Telef. wł.). **Po procesie brzeskim odbędzie się prawdopodobnie w końcu lutego rozprawa o zajścia z 14-go września 1930 r. Proces ten był odroczony skutkiem choroby dr. Tylickiej-Budzyńskiej. Po operacji ma się ona obecnie lepiej.**

Listy polecone potanieją.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.) W Ministerstwie Poczt zapadła już decyzja obniżenia opłaty, pobieranej za listy polecone, o 10 groszy, to znaczy, że **dopłata za list polecony zamiast 60 groszy wynosić będzie groszy 50.** Odnośne rozporządzenie ma być wydane w ciągu lutego. Równocześnie prowadzone są w Ministerstwie Poczt **przygotowania do uruchomienia w obrocie z zagranicą t. zw. ruchu pobraniowego.** Osiągnięto już porozumienie z wielu państwami co do tej inowacji, brak natomiast odpowiedzi z Niemiec, z któremi Polska nie posiada dotychczas ruchu przekazowego.

Wiec przeciw zamachowi na naukę.

Warszawa, 20. 1. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbył się w Warszawie wiec Stron. Narodowego w sprawie projektu ustawy uniwersyteckiej. Na wiecu zapadły rezolucje przeciwko projektowi. **Po zebraniu ruszył pochód demonstracyjny młodzieży akademickiej.** Aresztowano kilku studentów. W starostwie grodzkiem na śródmieściu odbyła się rozprawa z art. 28 o wykroczeniach, na której skazano 5 akademików, a mianowicie: **Matuszewskiego, Wardzińskiego, Bocheńskiego, Gawrońskigo i Dziubińskiego** na 60 dni bezwzględnego aresztu i koszta postępowania.

REKURSY AKADEMIKÓW.

Warszawa 20. 1. (Telef. wł.). Do Ministerstwa Oświaty wpłynęło kilkaset rekursów, wniesionych przez akademików, którzy zostali skreśleni z list studentów swych uczelni za niezapłacenie czesnego. W Warszawie skreślono na Uniwersytecie około 500 słuchaczy, na Politechnice 100.

6 GÓRNIKÓW ZGINĘŁO W ZASYPANEJ SZTOLNI.

Lukssemburg, 20 stycznia. W kopalni węgla w Gras **zawaliła się sztolnia i przysypała 6 górników.** Podjęta akcja ratunkowa nie doprowadziła jeszcze do celu. Na znaki dawane przez członków ekspedycji ratunkowej zasypani **nie odpowiadają,** z czego wnioskuje się, że **nie znajdują się oni już przy życiu.**

JADWIGA ROGUSKA-CYBULSKA. 13

Tajemnica Tatr.

(Powieść).

——oo——

— Pan kazał pani powiedzieć, że z drogi z Kuźnic przyszle pani wiadomość, kiedy tam będzie pił kawę.

Tak weszło już bowiem u nas w zwyczaj, że idący na wycieczkę o wschodzie słońca, nie budzili służącej, tylko jechali naczczo do Kuźnic i tam w kawiarni spożywali śniadanie. Przed samym zaś wymarszem z punktu zbornego, po ostatecznej decyzji w sprawie kierunku drogi, zależnego od pogody danego dnia, posyłali o tem do domu wiadomość tą samą dorożką, która ich do Kuźnic przywiozła.

* * *

Gdy nazajutrz zerwałam się z łóżka, ojca twego już nie było. Musiał zaspać i spieszyć się bardzo, bo w stołowym pokoju różne jego drobiazgi były porozrzucane w wielkim nieładzie. Coś, niby przez mgłę, majaczyło mi w pamięci, że mnie mój drogi Mateusz przed wyjściem z naszej sypialni całował na pożegnanie w rękę, u brzegu łóżka zwieszoną; ale widocznie mocno wtedy spałam, znużona przydługą wizytą pana Boczkowskiego. Zresztą mój mąż, zawsze o mnie troskliwy, musiał się wymknąć na palcach z sypialni, aby mnie nie zbudzić, i cicho, bez szelestu zamknął drzwi za sobą.

Kiedy się udałam do dziecinnego pokoju, znalazłam na ziemi przy twojem siatkowem łóżeczku pudełko zapałek i papieros, który zapewne położył, pochylając się nad tobą uśpionym i całując cię przed odejściem, aby potem, wyszedłszy, zapalić go na dworze. Ale widocznie zapomniał go zabrać, a nie chciał już wracać po niego, w obawie, że nas przedwcześnie obudzi.

Pogoda, zrazu piękna, zaczęła się psuć; koło 9-tej godziny niebo zasnuło się chmurami, a w południe lunął deszcz obfity.

Podczas tej ulewy zauważyłam przez okno, że plącze się koło naszej willi jakiś góral, wyrostek. Gdy wyszłam na ganek i zapytałam go, kogo szuka, wymienił moje nazwisko i oznajmił, że ma dla mnie kartkę od „pana“.

Otworzyłam mu drzwi i skwapliwie sięgnęłam po zmięty, przemokły świstek, który mi podawał. Gdy pochylał się ku mnie, poczułam silny odór wódki w jego oddechu. Spojrzałam na niego i zauważyłam, że oczy miał mętne i chwiał się na nogach.

— Bójcie się Boga! Tak od rana wódkę pijecie? zapytałam, rozkładając wilgotny papier.

— Zarobiłek od pana, to sie i napiłek.

— Ależ tu wszystko zamazane! — zawołałam strapiona, usiłując daremnie odczytać list męża. — Włóczycie się po szynkach, zamiast kartkę odnieść odrazu. Przecież to już kilka godzin temu pisane!

— A to trza mi było dać parasol, toby sie papirek dyszczu nie napił! — odparł góral zuchwale; a po chwili dodał poufałym tonem:

— Wiicie... w gardle mi wyschło. Zaś od samego rana gości do Kuźnic woziłek!

Po tych słowach oddalił się chwiejnym krokiem.

Próbowałam odcyfrować choć tyle, aby się dowiedzieć, w jakim kierunku mąż mój się udał. Ale zdołałam wyczytać tylko końcowe słowa listu: „...więc całuję serdecznie obie ręce mojej najdroższej żonki za wczorajsze dobranoc i na dzisiejsze dzieńdobry. Do niedługiego zobaczenia się“.

To były ostatnie słowa pieszczoty mego ukochanego męża, najlepszego towarzysza trosk i radości życia.

Tu łzy stłumiły głos pani Wrażewskiej. Po chwili jednak pohamowała je i mówiła dalej:

— Ze słów: „do niedługiego zobaczenia“, można było sądzić, że zabawi on w górach kilka dni; w przeciwnym razie napisałby: „do jutra“.

Czekałam więc te dni parę, nie przewidując jeszcze nic złego. Niepokoiła mnie tylko fatalna słota. Deszcz lał już dwa dni bez przerwy.

Ale wiadomo, że nieraz dżdżyste mgły opadną na zakopiańską dolinę, a tam wysoko w górach cudownie świeci słońce. Wszak nieraz wyruszaliśmy na wycieczkę pomimo deszczu, a wydostawszy się poza pasmo podnóży Tatr, dochodziliśmy do celu przy ładnej pogodzie.

Tymczasem trzeciego dnia zbudziło mnie zimno przejmujące. Zerwałam się z łóżka i wyjrzałam przez okno.

Gęste mgły rozpraszały się i dużemi kłębami odpływały zwolna doliną; na tle szafirowego lazuru zjawiły się oczom moim Tatry, ubielone śniegiem. Chłód i lęk jakiś szedł od tych mroźnych szczytów.

Ale pomyślałam sobie wtedy: — Skoro śnieg spadł w górach, to Mateusz dziś albo jutro powróci. Trudnych partyj nie robi się w takich ciężkich warunkach.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa premja
dla abonentów „Głosu Nar.“

Podobnie jak lat poprzednich, tak i w tym roku Wydawnictwo „Głosu Narodu“ pragnie udzielić wszystkim Czytelnikom dziennika cennej i interesującej premji w postaci bardzo zajmującej i pożytecznej lektury. Na premję tę złoży się szereg wyborowych książek, które na zupełnie wyjątkowych warunkach będzie mógł otrzymać każdy Abonent „Głosu Narodu“ po nadesłaniu prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku. Dzisiaj, zwłaszcza, gdy wobec niezwykle trudnych warunków materjalnych nabycie ciekawej i wartościowej książki przekracza dla niejednego możności finansowe a przecież jest ona konieczną potrzebą duchową kulturalnego człowieka — pragniemy częściowo wypełnić tę lukę i umożliwić naszym Abonentom nabycie kilku cennych wydawnictw za całkiem wyjątkową, ulgową cenę.

Każdy Czytelnik, który nadeśle prenumeratę za pierwszy kwartał 1933 r. otrzyma po nadesłaniu kwoty 5 zł. (i 70 groszy na opłatę pocztową) następujący komplet:

1) **„Kiedy księżyc umiera“** interesująca powieść młodego a znanego już autora **Jerzego Brauna**, drukowana w swoim czasie w odcinkach „Głosu Narodu“.

2) **„Naród a armja“** niezwykle zajmujące studjum **gen. Stanisława Hallera** poruszające w sposób barwny i żywy ten zawsze, a dzisiaj szczególnie aktualny temat stosunku społeczeństwa do siły zbrojnej państwa.

3) **„O wychowaniu** — Wskazówki dla rodziców“, trafne i cenne uwagi **P. Zarzyckiego.**

4) **„Epiphania** — myśli człowieka świeckiego o Akcji Katolickiej“ — uwagi profesora Karola Mutha o Akcji Katolickiej, jej zadaniach i realizacji w życiu — przekład z niemieckiego ks. Dra Jana Korzonkiewicza.

5) **„Kościół a polityka“** wybitne dzieło prof. Dra L. Koplera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza — dające znakomitą, ścisłą i logiczną odpowiedź na zagadnienia związane z czynnym udziałem katolików w życiu publicznem.

6) **„Polska a Niemcy“**, aktualna broszura red. Sopickiego, omawiająca bardzo interesująco rozwój stosunków polsko-niemieckich aż po dzień dzisiejszy i rzucająca dużo światła na istotę wiekowego sporu.

Jako siódmą książkę w tym komplecie — premji — otrzymają Abonenci do wyboru

albo: **„Pismo Święte na kazalnicy“** — ks. dra Michała kard. v. Faulhabera w tłumaczeniu ks. Dr. J. Korzonkiewicza (dla duchowieństwa).

albo: **„W sprawie kazań sejmowych Skargi“** rozprawa prof. Ign. Chrzanowskiego. Wszystkie te książki wyślemy każdemu z Abonentów który nadeśle prócz prenumeraty za pierwszy kwartał 1933 roku kwotę **5 złotych,** oraz 70 groszy na opłatę pocztową. Nadmieniamy, że cena księgarska tych dzieł wynosi przeszło 11 złotych.

Ponadto każdy Abonent „Głosu Narodu“, który uiści prenumeratę za miesiąc styczeń ma prawo do nabycia książki: **„Cztery Ewangelje dla wszystkich“** po zniżonej cenie zł. **5.50** (cena księgarska zł. 8.50). Przesyłka pocztowa 70 groszy.

Wydawnictwo „Głosu Narodu“ spodziewa się, że Abonenci korzystać będą z okazji nabycia tanio cennych książek.

Wydawca za „Głos Narodu“ Spółka z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Ferka.